№ 208. Kraków, dnia 14 Września — Piątek. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.— *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, Księgarnia K. Bartoszewicza. Magazyn nowości F. A. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Kraków, 13 września.

Nie będziemy tu uwydatniać znaczenia i wpływu literatury i sztuki na rozwój społeczeństw. Poprzestaniemy na wzmiance, iż one to rozstrzygają częstokroć o losach ludów, pełnią żywotną funkcyę w życiu narodów, świadczą z jednej strony o ich życiu, a z drugiej wyciskają na niem właściwe piętno, wzbudzają życie nowe, nadają mu kierunek, ratują częstokroć ludy od niechybnej zagłady lub też wywołują zdarzenia wielkiej politycznej doniosłości. W naszem zwłaszcza społeczeństwie, które wiedzie nędzny żywot wśród warunków roznoszących zniszczenie, i doprowadzających ogół do stanu zdziczenia — literatura i sztuka stały się najsilniejszą dźwignią rozwoju społecznego i narodowego, najcenniejszą siłą ustroju narodowego, która rozstrzyga w najżywotniejszych dla kraju zagadnieniach społecznych i sprawach publicznych. Gdyby Polska nie posiadała literatury i sztuki, słusznie zapytuje się Zygmunt Miłkowski, jakież w obecnej dobie miałaby znaczenie? I w rzeczy samej u nas literatura i sztuka stoi na straży nieprzedawnionych praw narodowych, a literaci i artyści w naszych stosunkach są prawdziwymi mężami stanu.

Mimo tak wielkiego i niezaprzeczonego wpływu owych dwóch czynników cywilizacyjnych pracownicy na niwie piśmiennictwa i sztuk pięknych twardego u nas doznają losu. Że zaś dobroć i pożyteczność ich wpływu zawisła od zdolności do pracy, od materyalnych i moralnych zasobów, rozumu i rozsądnego patryotyzmu, powstała przeto myśl zwołania zjazdu literacko-artystycznego dla wzajemnego porozumienia się, nabrania otuchy do dalszej a skutecznej pracy, zawiązania się w ścisłe koło dla wzajemnej pomocy i poprawienia materyalnej doli przez pomaganie samemu sobie, bo *Vae soli!* — biada odosobnionej jednostce.

Jutro właśnie w starożytnym grodzie naszym rozpoczynają się obrady pierwszego Zjazdu literatów i artystów polskich. Pierwszy zatem raz gościć będą w murach naszego miasta przedstawiciele literatury i sztuki ze wszystkich stron Polski przybyli i po raz pierwszy mamy szczęście witać z całego serca gości naszych. A więc witajcie mili nam bracia!

Doniosłe znaczenie zjazdów pojęło i uznało już społeczeństwo nasze, uzna przeto ono z pewnością i zjazd artystów i literatów, będących wychowawcami pokoleń, posłannikami oświaty, w której spoczywa siła nasza, a w niej przyszłość i byt nasz. Do przedstawicieli literatury i sztuki należy przedewszystkiem praca nad pielęgnowaniem i podniesieniem ducha narodowego. Praca to zaiste wielka, bo to nieustanna walka z niewolniczą uległością powagom różnego rodzaju, z przesądami i fałszem, z obłudą i ospałością i tym podobnemi zakorzenionemi błędami naszemi za które nieraz płonić się wypada ze wstydu. Takich to pracowników Kraków podejmować będzie — ich to witamy z całego serca, zarówno weteranów posiwiałych w trudzie z wieńcem zasługi na czole, jak i młodych dzielnych pracowników na niwie narodowego odrodzenia.

Dwa dni właściwie przeznaczono dla prac zjazdu. Okres to zaiste bardzo krótki dla roztrząśnięcia tyle ważnych i głębokich zagadnień, a choćby nawet kwestyj praktycznych zamieszczonych w programie zjazdu. Nie wątpimy mimo to, że cel zjazdu zostanie osiągniętym. Bądź co bądź zjazd krakowski będzie pierwszym krokiem na drodze zsolidaryzowania się polskich artystów i literatów, wstępem niejako do dalszej w tym kierunku pracy, a rezultatem jego będzie niewątpliwie zadziergnięcie nici, które rozrywały i dotąd jeszcze rozrywają u nas setki tysięcy żołnierzy, zawiązanie serdecznych stosunków, obliczenie się z siłami, wzajemna zachęta i pomoc moralna i materyalna.

W naszych smutnych stosunkach i to wielka korzyść i nabytek dla bojowników stojących na wyłomie, broniących miłości prawdy i piękna. Niech więc myśl braterstwa, duchowej łączności i solidarności opromienia czynności zjazdu, niech w służbie tych zasad staną wszystkie siły ducha i talentu w Polsce jak długa i szeroka, aby idea narodowa w czystym locie swoim ogarniała coraz większe zastępy społeczne.

Niestety wrogowie nasi swobodną myśl piętnują mianem „szaleństwa wolności“ i na trzech czwartych prawie ziemi polskiej zaprzeczają swobody mówienia. Takiej swobody wam gościom z dzielnic, gdzie wróg wysysa szpik z kości waszych, z serca życzymy w przekowaniu, że ją otrzymacie, „bo w tem leży, jak powiedział Brandes, boskość wolności, że nawet ci co jej nienawidzą potrzebują jej i zmuszeni są jej żądać“. Gdy to nastąpi sztuka i literatura nasza jasne rozświeci płomienie w walce o nasze prawa przyrodzone narodowe i polityczne oraz dokona wielkiego dzieła reformy naszego społeczeństwa na podstawie istotnego postępu budującego na historycznym gruncie narodowym.

Pragnąc, aby kierunek literatury i sztuki ojczystej odpowiadał zawsze i wszędzie najistotniejszym potrzebom społeczeństwa polskiego, aby wciąż stał na straży ideałów narodowych i wytrwale z odwagą bronił wszelkich interesów narodu przesyłamy drogim gościom naszym staropolskie Szczęść Boże! Obyście doznali zadowolenia jakie daje skuteczna a uznana praca!

Uroczysty obchód jubileuszu Sobieskiego w Krakowie.

Odsłonięcie pomnika na pamiątkę odsieczy wiedeńskiej.

Wspaniale wyglądał wczoraj Rynek krakowski w chwili, gdy u stóp maryackiej wieży odbywał się akt mający upamiętnić wypadek dziejowy, który, jak pochodnia przyświecać będzie w dziejach cywilizacyi i chrześciaństwa — akt odsłonięcia pomnika na pamiątkę odsieczy wiedeńskiej, kosztem m. Krakowa ufundowanego. Wspaniałym był widok, gdy około pomnika sławy naszej narodowej gromadzić się poczęli poważni dostojnicy z marszałkiem kraj. dr. Zyblikiewiczem na czele, liczne grono deputacyi różnych stanów i różnych dzielnic kraju, a trybuny i olbrzymia przestrzeń Rynku zaległa doborowa publicznością płci obojga.

W milczeniu oczekiwano nastania uroczystej chwili. Chwila ta nadeszła. Z godziną 4 po południu z piersi chóru połączonych muzycznych towarzystw krajowych rozległ się poważny psalm Kochanowskiego z muzyką Halevyego, a głowy obecnych odsłoniły się na znak poszanowania.

Jeszcze ostatnie tony podniosłej modlitwy błąkały się echem w duszy słuchaczów, gdy na mownicę wstąpił prezydent m. dr. Weigel i do zgromadzonych przemówił.

Mowę prezydenta dr. Weigla podajemy w dosłownem brzmieniu poniżej.

Posłuszny wezwaniu prezydenta wystąpił z pośród zgromadzonych twórca pomnika artysta-rzeźbiarz Pius Weloński i uchyliwszy zasłonę, ukazał dzieło swoje. Publiczność pięknością jego ujęta, trzechkrotny wydała okrzyk na cześć Welońskiego, poczem duchowieństwo otoczyło pomnik, a dostojny zwierzchnik dyecezyi krakowskiej pokropił go wodą, dając mu pierwsze błogosławieństwo.

Płaskorzeźba bronzowa ujęta w obramienie z kamienia wapiennego przedstawia Jana III na koniu trzymającego w prawej ręce miecz, w lewej chorągiew rozwiniętą. Pod kopytami konia wije się turczyn z obnażoną piersią, na dalszym planie widne rycerstwo polskie. U dołu tablicy alegoryczna postać „Sławy“ podaje zwycięzcy gałąź wawrzynu, w drugiej ręce trzyma zwój z napisem: *Salus tibi — Vindobona*“. W narożniku spoczywa sędziwy Danubius, pod płaskorzeźbą tablica z napisem: Obchód dwóchsetnej rocznicy zwycięztwa Jana III, króla polskiego pod Wiedniem 1683 r., miasto Kraków pamiątkę tę położyło w dniu 12 września 1883 r.

Wysokość całego monumentu, który umieszczony został w północnej stronie kościoła, wynosi 7 m., szerokość 3·20 m., wielkość figur trochę mniejsza od naturalnej (1·50 m). Po dopełnionym akcie poświęcenia ukazał się na mownicy Maciej Waligóra, włościanin z Woli justowskiej w białej sukmanie i czerwonej krakusce — postać dzielna, o żywem i pełnem rozumu oku. Szerokiem spojrzeniem objąwszy zgromadzenie, Waligóra głosem pewnym i donośnym tak zacął mówić:

Przybyliśmy do Krakowa, aby razem z tutejszymi obywatelami obchodzić pamiątkę zwycięstwa naszego drogiego króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem.

Wiemy dobrze, że wielki ten król przez całe życie piersiami swemi zasłaniał chaty wieśniacze przed pogaństwem, że krew swą przelewał za spokój i szczęście polskiego i chrześciańskiego ludu.

Drogi nam zagon, na którym Bóg pracować nam kazał, drogą nam chata, w której my się porodzili, drogi nam nasz kościół, gdzie Bóg na krzyżu rozpięty, koi nasze boleści i wszelkie zlewa na nas łaski; nigdy też nie zapomnimy, że temu wielkiemu królowi Sobieskiemu, winniśmy, iż nam ocalało to wszystko, co człowiekowi najdroższe: wiara i ojczysta grzęda! (Brawo!)

Wielki ten król, co nigdy nie wątpił w miłosierdzie boże, dał nam przykład, jak wytrwałością pokonać największe nieszczęścia, jak bronić tej spuścizny, co nam po ojcach została. (Brawo!)

Brońmyż tej ziemi, aby nam się z pod nóg nie usuwała (brawo!). Nie pozbywajmy się lekkomyślnie tego zagonu, którym nas Bóg obdarzył (brawo!), nie odbiegajmy rodzinnej wioski dlatego, że nam za morzami obiecują dostatek bez pracy (brawo!).

Za przykładem tego wielkiego króla, co z tej świątyni na nas pogląda, stójmy wytrwale tam, gdzie nas Bóg postawił, przy świętej wierze, na ojczystej grzędzie, a będziemy godnymi synami tych Polaków, co pod Wiedniem ratowali od zagłady chrześciański naród.

(Śpiewając:)

Choć Sobieski w grobie,
My ich potomkowie
Kochajmy się bracia,
Chłopi jak panowie.
Nie dajmy się bracia!

(Brawa i oklaski przeciągłe).

Trudno opisać zapał publiczności wobec przemowy Waligóry, która istotnie godną była uroczystości. Tylko głos szczerym strumieniem z uczucia płynący, zdolny jest wywołać podobne uniesienie w drugich.

Nastąpiła potem Kantata na chór męski z instrumentami dętemi, przez Władysława Żeleńskiego ułożona i pod kierunkiem jego wykonana. Słów dostarczyło pióro Wł. L. Anczyca, składając je w następny wymowny obraz:

Hymn wojska przed bitwą.

(Chór.)

Boga Rodzico — Dziewico,
Prowadź Twe sługi w bój krwawy.
W imię Syna Gospodyna,
Maryo świętej broń sprawy!

Bitwa.

Już surma woła,
Hej w imię Boga —
Lotem sokoła
Dalej na wroga.
Naprzód pancerni,
Naprzód hussarya!
W pierś bisurmana,
Niech godzi miecz.
Smierć wam niewierni,
Hej! Jezus Marya!
Hej w imię Pana:
Bij, kol i siecz!

(Solo i chór.)

Polskich rycerzy niezwalczone męztwo,
Potęgę główną zniosło półksiężyca —
I Sobieskiemu Chrystus dał zwycięztwo
I ocalona cesarska stolica.

Rycerstwo.

(Chór.)

Pierzchła przed krzyżem wrogów nawała,
I padł pod mieczem Chrystusa wróg;
O Boże Ojców, chwała Ci, chwała,
Tyś zbawcą naszym, Tyś ojców Bóg.

Zwycięzko błysną polskie sztandary,
Zwycięztwo wielkie dziś dał nam Pan
W obronie chrześcian, w obronie wiary
Starł bisurmanom mężny król Jan.

Naród.

(Chór.)

Oblegla Wiedeń pogan nawała,
Chrystusa wierze zagraża wróg.
W pomoc nas wzywa ludność struchlała,
Wzywa nas kościół, wzywa sam Bóg.

Niech więc powieją nasze sztandary,
Niech król Jan Trzeci wiedzie lud swój,
W obronie chrześcian, w obronie wiary,
Z mieczem i krzyżem pospieszmy w bój!

Wodzowie i starszyzna.

(Tercet solo)

Wszak bój z Turczynem rzecz dla nas powszednia,
A z Tatarami nieustanny tan.
Cecorę, Warnę, idąc w odsiecz Wiednia,
Pomści wraz z nami rycerski król Jan.

A gdy niezłomna stal polska zabłyśnie
I las proporców i zahuczy spiż,
Potęga Turków jak pył się rozpryśnie
Nad półksiężycem zapanuje krzyż.

(Chór.)

A więc w pochód — dzikie hordy
U wiedeńskich znajdziem bram,
Idźmy mścić pożogi, mordy,
Boga Rodzico błogosław nam.

Co do muzyki Żeleńskiego, przyznamy, że oddajemy pierwszeństwo Kantacie napisanej przez tego kompozytora na uczczenie jubileuszu Kraszewskiego. I tutaj podziwiać trzeba piękność stylu, czystość formy, niezmierną czynność harmonii, ale ten komfort artystyczny więcej z doświadczenia i z dobrze nastrojonej imaginacyi aniżeli z przekonania zdaje się pochodzić. Chcąc się wyrazić kilkoma słowy powiedzmy: Ostatni utwór Żeleńskiego nie olśniewa nas świeżością natchnienia. Wiekową sławą, okryta pieśń nasza Boga Rodzico wprowadzona tutaj za pomocą misternej harmonii, tudzież dramatyczny opis boju, z którego dochodzi odgłos znanego marsza Sobieskiego — oto momenty, za które publiczność w grzmiącym oklasku złożyła wczoraj podziękę kompozytorowi Kantaty.

Podczas uroczystości rozdawano bezpłatnie pomiędzy publiczność tekst Kantaty wraz z dziełkiem hr. St. Tarnowskiego: Na pamiątkę obchodu dwóchsetnej rocznicy zwycięstwa Jana Sobieskiego napisanem a przez Radę m. Krakowa wydanem.

Publiczność rozeszła się po godzinie 5-tej, aby wieczorem zgromadzić się na nowo przed tablicą pamiątkową i oglądać postać wielkiego króla wśród oświetlenia elektrycznego.

Kanonik Stulc znany przyjaciel Polaków przesłał następujący telegram: Praga (Wyszehrad) 12 września. Sercem, myślą, duszą, na Wawelu gorące modlitwy złożyłem na ołtarzu serca Jezusowego. Boże święty, silny, nieśmiertelny, który uwieńczyłeś sławą króla Jana wraz z bohaterami, daj na ratunek ludzi chrześciańskich żyć synom Matki świętych, rość żywotem godnym wielkich przeznaczeń i niepoliczonych poświęceń, zasługujących na zbawienie doczesne i wiekuiste.

Obchód jubileuszowy we Lwowie.

Dnia 11 b. m. o godzinie 4 po południu zapełniła się sala ratuszowa publicznością, pomiędzy którą widzieliśmy członków Wydziału krajowego, profesorów uniwersytetu, kanoników itd. Pod aksamitnym pąsowym baldachimem, na postumencie pośród zieleni, widniał biust bohaterskiego króla.

W narodowym stroju wstąpił na podwyższenie prezydent miasta i powitał zgromadzonych temi mniej więcej słowy:

„Jako gospodarz tego grodu uważam sobie za obowiązek, powitać szanowne zgromadzenie i podziękować komitetowi centralnemu za urządzenie tego zebrania.

Nie moją jest rzeczą wyjaśniać znaczenie wypadku dziejowego, którego pamięć dziś obchodzimy, uczyni to jednak dr. Czerkawski, który po mnie przemawiać będzie.

Z mojej strony jednak przepraszam szanowne zgromadzenie i całą ludność m. Lwowa, że obchód nasz nie wypadł tak świetnie, jak wszyscy tego sobie życzyliśmy. Nie wątpię jednak, że braki te zastąpi ogólny podniosły nastrój umysłów naszych w czasie jubileuszowym.“

Po odśpiewaniu przez chór męzki Towarzystwa Muzycznego kantaty bardzo słabej, a skomponowanej przez p. Mikulego, wystąpił przewodniczący centralnego komitetu dr. E. Czerkawski i rozpoczął przemówienie od wyjaśnienia, co sprowadziło obecnych na uroczyste zebranie i jaki jest cel jego. „Czy stolicę prowincyi zechcemy nazwać jej głową, czy sercem, w każdym razie roznieconу w jej łonie ogień, rozleje się strugami, jak nowe życie po wszystkich członkach kraju, by je odrodzić świętym zniczem i spotęgować żywotną siłę wspólnem tchnieniem narodowej wiary, miłości i nadziei...

... Obchodem takim, daleki od dziecinnych przechwałek naród uszanuje tylko swą godność i utrwali swe dalsze istnienie, gdy przypomni światu swój udział w budowie moralnego porządku rzeczy i w urzeczywistnieniu wielkich idei, ten zadatek niespożytej siły, zadatek nieśmiertelności.“

Przeszedł następnie mowca do określenia dziejowego znaczenia odsieczy danej Wiedniowi przez Polaków. Czyn ten sam przez się wzniosły i wiekopomny, nie jest w dziejach narodu polskiego odosobniony, owszem łączy się ścisłemi węzły z jego wiekowem stanowiskiem w składzie Europy, a toruje drogę następnym na widowni świata wypadkom. Polska od wieków stała na straży cywilizacyi europejskiej, która oraz była chrześciańską. Gdyby nie zwycięztwo polskiego oręża, to tam, gdzie obecnie znak krzyża przypomina krwawą ofiarę poniesioną przez Zbawiciela za ideę ewangelicznej miłości, tamby był z minaretu wzywał muezyn do czci nieubłaganego w swoich wyrokach proroka.

Przedstawił dalej mowca działalność mahometan i parcie się ich do Europy z zachodu i wschodu i położenie temu parciu tamy stanowczej przez króla polskiego. Odtąd potęga otomańska zaczęła upadać i odtąd kwestya wschodnia na nowe zupełnie weszła tory. Dziś już nikt się nie obawia o to, aby Europa padła ofiarą przemocy Mułzumanów, a za to postawiona jest kwestya, pod jakimi warunkami przebywanie Mahometan w Europie i ich zasady religijne pogodzić się dadzą z cywilizacyą europejską. Narody zostające pod przemocą Turków poczęły coraz dobitniejsze dawać znaki życia, a ponieważ są przeważnie słowiańskiego pochodzenia, wyłoniła się myśl oswobodzenia całej Sławiańszczyzny. Nieszczęściem, że w Sławiańszczyźnie samej powstały dwa sprzeczne ze sobą prądy. Jeden z nich, na który złożyły się pierwiastki obce słowiańszczyźnie, usiłujące oprzeć byt polityczny na fizycznej sile i przemocy, dąży do zniszczenia warunków swobodnego rozwoju tak narodowego jak indywidualnego; skutkiem tego stał się słusznie postrachem i zgrozą cywilizowanej Europy, gdyż przedstawia spuściznę mongolskich tradycyj wschodu. Drugi prąd iście słowiańskiego pochodzenia, rad buduje na rodzinnym gruncie indywidualności narodowych gmach wspólnej wolności pod wpływem oświaty i rzetelnego postępu. Tego to kierunku naród polski najwierniejszym jest wyobrazicielem.

To jednak pewna, że myślał o oswobodzeniu chrześcian,. podbitych przez Turków a złożonych przeważnie ze Słowian.

Następnie wykazał mowca, jak różne bratnie szczepy żyły w zgodzie obok siebie na zasadzie wolności i równości. Jedność tę stwierdziły bratnie szczepy nietylko w długiem życiu politycznem, ale co większa krwią na polu bitew. Słusznie też Rusini domagają się udziału z chwały, zdobytej zwycięstwem wiedeńskiem.

Niestety od dłuższego czasu kiełkują zarody waśni, które zatruwają pożycie rodzinne....

Jeżeli w przyrodzie walka o byt zdaje się być hasłem wszelkich ruchów, to w życiu moralnem walka o rozleglejsze coraz prawa, jest szlachetnym bodźcem postępu. Dlatego też usiłowania Rusinów nie powinny w oczach Polaków budzić zarzutu o zamach zbrodniczy na całość społeczeństwa naszego. Wzajemna wyrozumiałość i dobra wola pokona nareszcie, choćby powoli, wszystkie trudności.

Oby pamięć wielkiego króla — bohatera, oby krew wspólnie pod Wiedniem przelana stała się nareszcie hasłem zbliżenia dwóch tych bratnich ludów. Byłoby to najszczytniejszym owocem dzisiejszego obchodu, i moglibyśmy potem zawołać z wieszczem.

„Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś Panie“. W tych kilku słowach starałem się wskazać dziejowe znaczenie faktu i tę ideę, która jest jego zasadą i wytworem. Wielką zaś jest potęga tej idei, a przymiotami jej twórczość i niespożytość. Przejęci tem przekonaniem, snadniej zrozumiemy myśl wieszcza, zawartą w następujących słowach: (Krasiński Przedświt):

Duch twój nigdy już nie skona,
Polsko moja przemieniona.
Ponad ziemskich szum zawiei
Tyś się wzbiła w kraj idei!
U stóp twoich czasu fala
Niech się pieni i przewala.
Wszystko przejdzie na potoku,
Wszystko zniknie na głębinie,
Co widoczne tylko oku.
Lecz idea nie zaginie!“

Po tem prześlicznem i politycznie tak rozumnem przemówieniu dra. Czerkawskiego uwieńczonem salwą oklasków rozpoczął odczyt p. Łucyan Tatomir. Skreślił naprzód wyczerpujący obraz stosunków politycznych przed panowaniem Jana III, i podczas panowania, a następnie rzucił mistrzowski szkic wiekopomnego oręża polskiego zwycięstwa. Zakończył zaś odczyt temi pięknemi słowy:

„Jan III zrobił swoje, ale jego następcy swego nie zrobili. Przejrzyjmy trzeźwem okiem, z zaparciem się miłości własnej późniejsze dzieje od fatalnej elekcyi Augusta II, od osadzenia na tronie polskim Stanisława Leszczyńskiego orężem Karola XII i od zaślepionej konfederacyi tarnogrodzkiej, aż do ślepej już zupełnie Targowicy, a znajdziemy innych winowajców i przyjdzie nam głęboko zaboleć, że było tyle blasku i chwały, tyle szczęśliwych sposobności, tyle wielkich dzieł geniuszu, miłości i poświęcenia, a wszystko poszło marnie.

Ale nie zatruwajmy sobie boleśnemi wspomnieniami uroczystości obecnej.

Dziś, gdy smutni patrzymy, jak inni obchodzą dożynki na łanach, zasianych naszemi niegdyś rękami, gdy z goryczą widzimy, jak chcą utopić w zapomnienia morzu pamięć naszej zasługi, aby im jak wyrzut sumienia nie stała przed oczyma, pozostaje nam jedna pociecha, którą zawdzięczamy w największej części Sobieskiemu.

W wielkiej księdze obrachunków naszych z Europą w rubryce „winien“ przekreślone wszystko, aż do ostatniej pozycyi, ale rubryka „ma“ zapisana gęsto i krwawo. Jakiekolwiek mieć możemy rachunki z własnem sumieniem narodowem, wobec chrześciaństwa i cywilizacyi stoimy czyści, możemy śmiało cisnąć światu w oczy wyrzutem: spłaciliśmy wszystko, a mamy do żądania spłaty długów, od których nam nawet ... procentu wdzięczności nie zapłacono!

A więc z dumą na czole, choć z bólem w sercu, hardzi krzywdą i ufni, że ją nam kiedyś wynagrodzi Bóg, czcijmy w skupieniu ducha pamięć genialnego wodza, wspaniałego rycerza i ostatniego wielkiego króla naszego, który był „wcieloną duszą i ideą ojczyzny“ i zdobył narodowi swemu „zwycięstwo i chwałę, o jakiej wieki przeszłe nie słyszały“.

Hucznemi oklaskami obdarzony zeszedł prelegent z trybuny, a na zakończenie uroczystego zgromadzenia ozwał się z galeryi chór damski, który odśpiewał pod kierunkiem p. Mikulego drugą kantatę jego kompozycyi, czy raczej drugą jej część, nielepszą od pierwszej.

Wieczorem odbyło się w teatrze przedstawienie galowe, które wypadło bardzo świetnie. Przedstawiano sztukę okolicznościową p. t. Odsiecz Wiednia, W. Rapackiego, premiowaną na konkursie krakowskim.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Odessa, 8 września.

Ostatniemi czasy znowu rozpoczęły się w Odessie aresztowania osób podejrzanych o socyalizm. Aresztowano tu 9 oficerów pułku lubelskiego-

go i modlińskiego, o należenie do socyalistycznego koła żołnierskiego (sołdackij kružok), o którego egzystencyi dowiedziano się podczas procesu 26 odeskich socyalistów. Prócz oficerów, aresztowano pannę Beritz, żydówkę, którą jednakże za kaucyą, już uwolniono. Z Mikołajewa zaś przywieziono i osadzono w kazamatach N. 5, pannę Se., córkę obywatela guberni podolskiej. W kwarantannym porcie aresztowano Wasilewskiego i Wasiljewa, obaj przybyli z Konstantynopola na parostatku „Azow", należącym do rosyjskiego towarzystwa żeglugi i handlu. U jednego z aresztowanych znaleziono negatywy 3, 5 i 25 rublowych asygnat, tak, że niewiadomo, czy śledztwo ma sprawę ze zwykłymi fałszerzami, czy też z socyalistami. Oficer żandarmski, który aresztował Wasiljewa i Wasiliewskiego, w mieszkaniu ich rozkazał zerwać podłogę, pod którą znaleziono w 70 paczkach, 70,000 rubli sto rublowemi asygnatami. Ponieważ w tymże czasie w dość tajemniczy sposób zginął w Konstantynopolu pewien rosyjski kapitalista, podejrzywają, że Wasilewski i Wasilew, są to zwykli zbrodniarze, których socyaliści, prawdopodobnie nie wiedząc o ich sprawkach, użyli za narzędzie do przewiezienia broszur i proklamacyj do Odessy. Asygnaty, jak potwierdziło śledztwo, są prawdziwe. Cała więc sprawa, która w sferach miejscowej administracyi stała się powodem panicznego strachu, sprowadza się do rozmiarów zwykłej zbrodni, nie mającej najmniejszego związku z socyalizmem.

Kilka dni temu w jednym z zajazdów, znajdującym się blizko cmentarza miejskiego, dokonano w skutek denuncyacyi, ścisłej rewizyi i pod łóżkiem znaleziono 130 funtów prochu, ośm i pół funtów dynamitu i trzy tysiące cienkich szklanych rurek. Właściciel tych przedmiotów dowiedziawszy się zapewne o tem, że w jego lokalu ma odbyć się rewizya, na parę godzin przed nią udał się na dworzec, zkąd niewiadomo dokąd wyjechał. Domyślają się, że socyaliści zamyślali urządzić w Odessie zamach na cara, którego spodziewano się w połowie września. Car, jak wiadomo, udał się do Kopenhagi, zamiar socyalistów nie mógł przyjść do skutku, proch i dynamit, jako rzecz niepotrzebna, zostały w Odessie, a socyalista, przygotowujący zamach, uciekł.

Nominacya patryarchą jerozolimskim Nikodema, znanego zwolennika Rosyi, jest faktem niezmiernie doniosłym. Wpływ patryarchatu jerozolimskiego na wyznawców kościoła wschodniego w Azyi i półwyspie bałkańskim jest ogromny. Nic więc dziwnego, że dzienniki rosyjskie nominacyę Nikodema powitały radośnie. Osobiste zalety nowomianowanego patryarchy, sympatye, jakie posiada na Wschodzie, jego wpływ jeszcze zwiększają. Nominacya ta jest więc wielkim zwycięstwem polityki rosyjskiej na Wschodzie. Synod też dołożył wszelkich starań, ażeby patryarchat jerozolimski dostał się człowiekowi wpływowemu i sympatyzującemu z Rosyą. Jest on najdogodniejszym dla Rosyi. Nikodem mieszka w Rosyi 12 lat, zarządzając klasztorami greckiemi, znajdującemi się w Besarabii. W ogóle Rosya widocznie i szybkimi krokami zmierza do ugruntowania wpływu swego na Wschodzie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 września.

Doniesienie dzienników, że car w swym powrocie z Kopenhagi odwiedzi Warszawę uważają koła dobrze poinformowane w Berlinie za prawdopodobne. Nie jest też zupełnie wykluczonem, iż car obierze drogę przez Berlin.

Dnia 13 b. m. odbył się wielki przegląd wojsk pod Warszawą na polach Mokotowskich. W przeglądzie tym wzięło udział 67 batalionów piechoty, 21 baterji artyleryi o sile 90 dział i 27 szwadronów jazdy.

W królewskiej Hucie na Śląsku pruskim odbył się dnia 11 września wiec ludowy. Świetne mowy polskie wypowiedzieli, ks. Engel, Widern posłowie Letocha, dwóch Szalszów i przyjęto petycye o polski język wykładowy i przy religii, wielce energicznie napisaną. Przemawiali, pp. Ginewe i Danielewski.

W węgierskich kołach przypisują ruch kroacki „rublowi w podróży". Donoszą, że austryackie pomorze nawiedzane jest teraz często przez rosyjskich „badaczy natury", artystów, który odwiedzają najpiękniejsze zachody słońca w julijskich Alpach. Oczywiście, że trzeba tu rozróżnić kroacki ruch, który wyszedł z oburzenia narodowego uczucia przed ultramadziaryzmem nie tylko „Madziarów" ale i „madziaronów", od tego ruchu, który wyzyskują rosyjscy agenci w sławiańskiej ludności. Jak wiadomo i przymieszka antisemityzmu w ruchu ludowym w Kroacyi, pochodzi ztąd, że żydzi *comme de raison* trzymają z silniejszym, są „madziaronami".

Konferencya w sprawie kroackiej u ministra prezydenta Tissy odbyła się, jak donoszą, bardzo burzliwie. Kroaccy mężowie zaufania, którzy przybyli wyrzucali rządowi węgierskiemu liczne błędy administracyi. Tisza zaklinał ich, ażeby wrócili do kraju oddziaływali w duchu pojednania. Zdaje się, że Kroaci stawiali warunki, których Tisza nie mógł przyjąć. Tymczasem w Kroacyi stosunki wcale się nie polepszyły, ludność pomiędzy Gliną i Petriną znajduje się w „pełnem powstaniu". Sprawozdania z powiatów i gmin niezawsze jeszcze dochodzą i często pochodzą od węgierskich niepopularnych urzędników, którzy w obawie o własną skórę, przedstawiają rzeczy w zbyt czarnych barwach.

Poseł pruski przy Watykanie von Schloezer powraca do Rzymu, co dowodzi, że wszelkie pogłoski o zerwaniu stosunków z kurią były bezzasadne. Schloezer ma po drodze wstąpić do Gastein, ażeby się z ks. Bismarkiem widzieć, co dotąd podczas całego pobytu posła w Niemczech nie miało miejsca.

W prasie włoskiej toczyła się długo dyskusya na temat jakie właściwie zajmuje stanowisko w potrójnem przymierzu Italia, czy przypadkiem nie odgrywa roli piątego koła u wozu. *Diritto* przed kilku dniami postawił też kwestyę bardzo stanowczo. Pospieszył wiedeński *Fremdenblatt* z zapewnieniem o równorzędnem stanowisku Italii.

Donoszą, że przystąpienie Sułtana do polityki austro-węgierskiej, jeśli nie do sojuszu stało się faktem. Ambasador pruski v. Radowitz miał audyencyę u sułtana, który, dla położenia kresu fałszywym pogłoskom miał stanowczo oświadczyć, że stoi przy polityce austro-węgierskiej.

Donoszą, że ugoda potrójnego przymierza odnosi się i do kwestyi bulgarskiej. Powódź rosyjskich oficerów w Bulgaryi, istotne rządy rosyjskie na Bałkanach, to wszystko zmusza do przygotowania się na wszelkie ewentualności. Otóż czy „przedstawienia" mocarstw w tej sprawie co poskutkują, wątpimy. Potwierdza się pogłoska o zamierzonej abdykacyi ks. Aleksandra.

Sprawa franko-chińska, mimo wszystkich zwycięstw francuskich nad czerwoną rzeką i układów p. Challemel-Lacour z markizem Tseng, nie wychodzi ze stadium krytycznego. Rozeszły się pogłoski, że rząd zwoła *ad hoc* nadzwyczajną sesyę parlamentu. Sprawdza się tylko, że przyspieszonem zostanie zwołanie sesyi jesiennej. Zdaje się, że układy z Chinami nie wzięły pomyślnego obrotu, gdyż już i prasa pozostająca w czuciu z ministerstwem spraw zagranicznych zwala całą odpowiedzialność na Chiny, i odgraża się. Wojna taka — piszą organa urzędowe — stała by się zgubną dla Chin, które nie tylko wewnętrzne powstania minują, ale które są zagrożone od Rosyi. Po stronie Chin nie stanie żadne państwo Europy, ani Anglia, ani Italia, więc Chiny same sobie przypiszą skutki swej polityki w Tonkingu.

Z Rumunii donoszą o strasznem morderstwie agraryjnem, które spełnione zostało przez dwustu chłopów na właścicielu dóbr p. Scorceano, właśnie gdy u niego była komisya [illegible]wa sprowadzona dla przeprowadzenia [illegible].

Jubileusz Matejki.

Dziś przed południem odbyła się uroczystość jubileuszu mistrza Matejki przy ogromnym udziale publiczności. Od rana już tłumy publiczności dążyły na Wawel, gdzie uroczystość była urządzoną staraniem Komitetu jubileuszu Matejki.

Kościół katedralny strojnie przybrany przepełniony był publicznością. W presbyterym zajęli miejsce delegaci, dygnitarze duchowni, reprezentanci władz, przedstawiciele znakomitych rodów, profesorowie szkoły sztuk pięknych. Komitet oczekiwał na mistrza Jana Matejkę przy bramie szpitalnego dziedzińca od strony kościoła z przewodniczącym swoim hr. Arturem Potockim, w pięknym polskim stroju na czele. Mistrz przybył wraz z dziećmi swemi. Prof. Stanisław Tarnowski i Artur Potocki wprowadzili go do świątyni. Tam zasiadł wraz ze swą rodziną w presbyteryum u stóp pomnika kardynała Fryderyka. Tymczasem biskup krakowski Albin Dunajewski, przybrawszy się w pontyfikalne szaty, rozpoczął mszę, której towarzyszyły choralne śpiewy i muzyka na chórze.

Po skończonem nabożeństwie wyszedł biskup, a potem mistrz Matejko z rodziną, członkami komitetu i wszystkimi biorącymi udział w obchodzie, przez południową bramę kościelną, przez ganek, dziedziniec główny, bramę pałacu zamkowego oraz sień, do dolnego krużganku pałacu, gdzie urządzone było wzniesienie a ściana pokryta była karmazynowym aksamitem. Publiczność, która zgromadziła się nadzwyczaj licznie, wypełniła górne krużganki, dziedziniec i sień. Ścisk i zamieszanie było tak wielkie, że porządek mimo wysiłków czynionych, z wielką energią, przez straż ogniową, nie mógł zapanować. Szmer i hałas, tłumił głosy mowców i utrudniał ich zrozumienie.

Najprzód zabrał głos przewodniczący komitetu hrabia Artur Potocki, i przedstawił działalność mistrza, umiejącego podnieść wielkie momenta naszej historycznej przeszłości. Wskazał, że pędzlem jego natchnionym kieruje myśl wyższa, że dzieła jego są głosem narodu dopominającego się sprawiedliwości i praw swoich. Grzmiące oklaski zaświadczyły, że zebrani podzielają wyrazy, wypowiedziane przez mowcę. Na to odpowiedział mistrz, Jan Matejko, że jako człowiek nerwowy, ze wzruszenia nie jest w stanie mówić, dlatego pozwala sobie odczytać swe przemówienie, które podajemy w dosłownem brzmieniu:

„Wczoraj czciliśmy wielkiego zwycięstwa dwóchsetną rocznicę, dziś odczuwamy chwilę tryumfu wielkiego króla-bohatera, chwilę, która poprzedziła jego dziękczynne *Te Deum* w murach ocalonej przezeń stolicy chrześciańskiego imperium. Przed dwoma wiekami, nasz król Jan III, słał Rzymowi wiadomość o pokonanej mocy islamu, która odtąd nie miała być już nigdy groźną cywilizacyi Zachodu, a co więcej chrześciaństwu. Fakt dziejowy świadczy o zasłudze nieocenionej dość nigdy, każe wspominać na ofiary uprzednie, choćby Warnę i Cecorę, prócz zwycięstw znaczone.

Jak przed wiekami w poczuciu sił własnych i obowiązków, naród nasz spełniał zadanie opatrznościowe aż do końca, tak, że upadając sam, jeszcze kwitnące i silne od nieuchronnej zagłady ocalił, tak dziś dozwala nam Pan ztwierdzić przodków naszych gorącej wiary wyznanie aktem innym, drobniejszym, ale na jaki stać nas: ofiarą dzieła sztuki. Tam, dokąd zpod Wiednia bieżał goniec z listem królewskim i chorągwią proroka, tam ślejmy obraz, chwilę tę uprzytomniający. Tam, z pod Watykanu wymowniej, niż zkąd inąd przypominać on będzie nieprzedawnione nigdy zasługi, prawa i boleści nasze. U stóp namiestnika Chrystusowego obraz Sobieskiego kładąc, kładziemy tam zarazem nasze nadzieje, a z niemi niejako śluby niezachwianego przywiązania do stolicy naszej świętej wiary. — Błogosławione tylko ztąd skutki nam przypaść mogą. Nie pożałujemy też ofiary, a będziem w stanie powtórzyć może jutro z wielkim królem Janem: *non nobis Domine, non nobis! sed nomini Tuo da gloriam!*

Tę niespodzianą, nieprzewidzianą myśl Mistrza Jubilata ogłosił donośnym głosem prof. Stanisław Tarnowski zebranym tłumom. Podniósł znaczenie daru, twierdząc, że kiedy wszystko co przedstawiało monarchizm europejski XVII wieku przepadło, że Francya dzisiejsza nie jest Francyą Ludwika XIV a Austrya daleką od świetności niemieckich cesarzów — kiedy wszystko uległo zmianom, kościół, papiestwo stoi niewzruszenie, nie zmieniwszy się — a więc jeżeli komu dać należy pamiątkę wielkich zasług Jana III to Papieżowi. Zaznaczył, że jedynym łącznikiem między inteligencyą a ludem jest wiara, religia. W końcu wezwał obecnych do okrzyku na cześć mistrza.

Następnie ks. biskup oświadczył, że zawiadomi Ojca św. i wyjaśnił doniosłość daru. Mistrz Matejko odpowiedział, iż czuje się wiernym synem kościoła.

Następnie rozpoczęło się wręczanie Jubilatowi dyplomów, adresów i darów.

Prezydent dr. Weigel przemówiwszy krótko, wręczył Matejce dyplom honorowego obywatela m. Krakowa, redaktor i dyrektor teatru we Lwowie Dobrzański wręczył adres z podpisami całego kraju. W imieniu profesorów szkoły Sztuk pięknych, którzy ofiarowali wspaniałe album z portretami swemi, przemówił prof. Łuszczkiewicz, a w imieniu uczniów tej szkoły pan Styka. Koło literackie przedstawiał pan J. Kossak, a Towarzystwo bratniej pomocy artystów, które dało palmę srebrną oplecioną złotym laurem, pp. Gebauer i Abramowicz. Dalej następowały hołdy Tow. muzycznego, Czytelni Akademickiej (p. Jan Pawlikowski). Towarzystwo lwowskie Sztuk pięknych reprezentował p. Grellinger Greliński. — Po złożeniu darów hr. Artur Potocki ogłosił otwarcie Wystawy dzieł misrza w dwóch salach na piętrze w pałacu królewskim. Tam prócz „Hołdu" znajduje się około 30 obrazów, dużo prac jeszcze ze studenckich czasów oraz szkiców wielkich dzieł Jana Matejki. Dziś wstęp na Wystawę bezpłatny.

Nie możemy ukryć głębokiego smutku na myśl, że obraz *Sobieski pod Wiedniem* z wpływu którego na wszystkich przez Kraków przeciągających Polaków tyleśmy się spodziewali, tak dalekim będzie od Polski.

Zjazd notaryuszów galicyjskich.

Centralna deputacya austryackiego Stowarzyszenia notaryuszów, przekazała wydziałom prowincyonalnym kilka pytań z wezwaniem, aby co do takowych zarządzoną została konferencya prowincyonalna, a zarazem, aby wydział prowincyonalny opinie konferencyi przedłożył centralnej deputacyi. W zastosowaniu się do § 13 ustępu d) statutów Stowarzyszenia notaryuszów austryackich, galicyjsko-bukowiński Wydział Stowarzyszenia notaryuszów postanowił zwołać ogólne zebranie notaryuszów galicyjskich i bukowińskich, które się odbędzie w Krakowie w sali radnej magistratu, dnia 15 września 1883 r. o godzinie 10 przed południem.

Na porządku dziennym zamieszczone zostają następujące przedmioty: 1) Wniosek Izby notaryalnej lwowskiej, ażeby w senatach dyscyplinarnych ustanowionych dla notaryuszów w myśl § 161 u. n., brał także udział notaryusz z głosem decydującym; 2) odezwa Izby notaryalnej lwowskiej, dotycząca uprawnienia trybunałów pierwszej instancyi do ustanawiania substytuta z pominięciem propozycyi Izby notaryalnej; 3) wniosek p. Antoniego Jngwera, c. k. notaryusza w Sadogórze, wydania kompletnego materyału do ustawy notaryalnej z dnia 25 lipca 1871; 4) przekazane przez centralną deputacyę pytanie, odnoszące się do ogólnego stanu notaryatu w Austryi a specyalnie w obrębie wydziału prowincyonalnego, przyczem szczególnie uwagę zwrócićby należało na wpływ nowych ustaw na notaryat w ogóle, na stanowisko notaryuszów jako komisarzów sądowych, tudzież umieścić spostrzeżenia w tym względzie co do delegacyi ze strony sądów; 5) przekazane przez centralną deputacyę pytanie, odnoszące się do środków przez stowarzyszenie austryackich notaryuszów przedsięwziąć się mających celem obrony i poparcia spraw notaryatu i jego funkcyonaryuszów; 6) przekazane przez centralną deputacyę pytanie, odnoszące się do instytutu pensyjnego Stowarzyszenia austryac. notaryuszów w szczególności do wskazania nowych źródeł dochodu i środków do spowodowania jak najliczniejszego przystępowania członków zwyczajnych i wspierających.

Kronika.

Kraków, 13 września.

Illuminacya miasta na zakończenie wczorajszych jubileszowych uroczystości, wzięta w całości, wypadła wspaniale. Tłumy publiczności w ochoczem usposobieniu przechodziły ulicami, na których ruch powozów był poprostu niemożebnym. Środek miasta a szczególnie piękny krakowski Rynek z Sukiennicami i wielkimi gmachami udekorowanemi flagami różnobarwnemi i umajony na rogach ulic zielenią, przy zasianem gwiazdami niebie i elektrycznem oświetleniu, przedstawiał czarujący widok.

Rojące się tłumy zatrzymywały się przed świeżo odsłoniętą tablicą na kościele Panny Maryi. Tablica doskonale oświetloną była lampą elektryczną, której światło refleksem umyślnie rzucono na płaskorzeźbę. Rzęsiście i najpiękniej illuminowanym był w Rynku dom, w którym się mieści tak zwana stary resurs. Na radość tłumów gorzał on w tysiącach gazowych płomieni. Również pięknie oświetlonym był kościół św. Barbary, a nawet wieża kościoła. W Rynku zwracały powszechną uwagę miniaturowe jakby dla baranka wielkanocnego chorągiewki zawieszone na gmachu zwanym „pod baranami."

Niektóre domy prywatne zatrzymywały również przechodniów symetryą i rzęsistością oświetlenia. Czytelnia młodzieży akademickiej, jak zwykle tak i tym razem nie dała się zakasować. Magistrat nie wiele wyrzucił na oświetlenie swojego gmachu. Brama Floryańska pod jego wysoką opieką także egipskie ciemności rozszerzała. Za to gmach sądu obok kościoła św. Piotra jaśniał wspaniale. Po za głównemi ulicami na przedmieściach w najuboższych nawet domkach świecono. Wiele sklepowych wystaw zatrzymywało tłumy wystawienie biustów i wizerunków króla w pięknem oświetleniu. Najprzyjemniejszym przecież ze wszystkich objawów radości był nastrój powszechny, pod wrażeniem którego całe towarzystwa z damami nawet chóralnie, spacerując sobie po ulicach nuciły zabroniony gdzieindziej śpiew: „Jeszcze Polska nie zginęła!"

Marszałek dr. Zyblikiewicz wczoraj wieczorem odjechał do Lwowa.

P. Mierzwiński śpiewał wczoraj w Resursie dawnym wyjątki z „Afrykanki", „Roberta diabła" i "Wilhelma Tella". Dziś resurs wydaje bankiet dla Mierzwińskiego.

Na teatr polski w Poznaniu, odbędzie się ze współudziałem znakomitej śpiewaczki panny Reszke koncert w teatrze krakowskim w niedzielę o godz. 3 popołudniu. W koncercie przyjmie również udział pianistka panna Janothówna.

Artyści polscy należący do pierwszorzędnych znakomitości europejskich panna Reszke i pan Mierzwiński przyjmują udział w dzisiejszem widowisku na cześć mistrza Matejki Będzie ono świetne.

P. Witold Pruszkowski, ceniony artysta malarz na dzisiejszy jubileusz mistrza Matejki narysował doskonały swój portret umieszczając pod nim słowa: „swojemu mistrzowi, wdzięczny uczeń". Portret artysty w ludowym stroju, wykonanym jest tak świetnie, iż znawcy nachwalić się go nie mogą. Będzie on prawdziwą perłą w albumie mistrza Jana, tem droższą iż pochodzącą od ucznia, który zdołał już zająć wybitne stanowisko w sztuce.

„Djabła" nr. 17 wyszedł dzisiaj i oprócz odpowiedniego obecnej chwili rysunku, zawiera wiele rzeczy będących na czasie. Numer ten będzie miłą pamiątką dla gości jubileuszowych, którym patryotyczny nastrój *Djabła* ogólnie jest znany.

Wielki koncert Towarzystwa muzycznego ze współudziałem przybyłych artystów z całego kraju, odbędzie się, jak już donosiliśmy, jutro o godz. 8 wieczorem w cyrku tutejszym. Program koncertu następujący: 1) Flotow „Uwertura uroczysta" na orkiestrę. 2) a) Bethoven „Niebiosa głoszą," b) Schuman „Życie cyganów" (chóry męskie z tow. orkiestry. 3) Mozart pierwsza część symfonii D dur. Orkiestra. 4) a) Żeleński „Chór strzelców" na głosy męskie z tow. 4 Walt. b) Abt. „Noc majowa" Tenor solo i chór męski. 5) Peters Fantazya na tematy polskie. Orkiestra. 6) a) Verdi Arya z opery „Simon Boccanegra" na bas. b) Mozart „O Izis" solo na bas z chórem męskim. 7) Żeleński „Kantata" pod dyrekcyą autora.

Juliusza Kossaka, Sobieski, wydany jako pamiątka z jubileuszu, przez zakład artystyczno-drzeworytniczy A. Napierkowskiego, z powodu trudności technicznych dopiero wczoraj został wykończony. Sobieski przedstawiony jest ze zwykłem Kossakowi zacięciem i wywołuje miłe wrażenie. Drzeworyt wykonany przez p. Napierkowskiego odznacza się artystycznem wykończeniem. Jako tania a miła pamiątka z uroczystości, mimo opóźnienia, rozejść się powinna.

„Pieśni polskie", wydane bardzo starannie, gustownie i tanio przez księgarnię K. Bartoszewicza w Krakowie, doznały niezwykłego pokupu. W ciągu niespełna dwóch miesięcy wydanie pierwsze zostało całkiem wyczerpane — tak, że trzeba było pomyśleć o drugiem, które też obecnie opuściło prasę. Pora po temu jak najstosowniejsza; przejezdni z Królestwa niewątpliwie rozchwytają ten zbiorek pięknych, patryotycznych utworów, tak drogich dla serc polskich.

„Unia". Na czas jubileuszu przygotował znany w Krakowie meloman p. Maurycy Sieber wielkie potpouri na orkiestrę, złożone z 24 różnorodnych pieśni historycznych polskich, ruskich i litewskich, z których ostatnie po raz pierwszy zostały instrumentowane. Utwór ten wykonany w ogrodzie strzeleckim powszechnie się podobał, szczególnie litewskie i ukraińskie stare pieśni mile były słuchane.

† **Jan Nepomucen Młodecki**, uczeń szkoły podchorążych, kapitan b. wojsk polskich z roku 1831, kawaler krzyża „Virtuti Militari", b. major wojsk tureckich, b. dyr szkoły batygnolskiej w Paryżu, urodzony w Królestwie Polskiem w r. 1804, zakończył życie w Krakowie dnia 12 b. m. Towarzysze broni i przyjaciele zmarłego, zapraszają plakatami na wyprowadzenie zwłok w piątek dnia 14 b. m. o godzinie 4 po południu z kościoła św. Łazarza przy ulicy Wesołej na miejsce wiecznego spoczynku. Nabożeństwo żałobne odprawi się w kościele OO. Reformatów, w sobotę o godzinie 11 przed południem.

W muzeum techniczno-przemysłowem otwarta wystawa wyrobów i strojów włościańskich z całego kraju. Muzeum nagromadziło parę tysięcy okazów w tym oddziale ze wszystkich dzielnic Polski, a które dla braku miejsca spoczywają zamknięte w szufladach. Obecnie wszystkie te okazy uporządkowane i wystawione są na dni kilka na widok publiczny.

Wstęp do Muzeum a jednocześnie na wystawę za zwyczajną opłatą. Członkowie zjazdu artystów i literatów polskich, za okazaniem swych kart legitymacyjnych i włościanie, bezpłatnie.

Komisya kwaterunkowa jubileuszu ukończyła swoje czynności, wywiązując się z nich z powszechnem zadowoleniem. Prezesowi komisyi panu Gwiazdomorskiemu przyszli z dzielną pomocą uczniowie akademii techniczno-przemysłowej, pp. Raczyński Wiktor, Lasociński Emil, Florkiewicz Mieczysław, Cehak Józef, Sikorski Wiktor i Nieszczyński Stanisław, za co należy im się szczere uznanie.

W Schönau, we wtorek odprawiali Polacy nabożeństwo żałobne za poległych pod Wiedniem. We środę zaś dziękczynne.

P. M. Dłużniewski przygotował do druku ciekawe dzieło p. t. „O rozbiorze Polski współczesna prasa zagraniczna".

Z raptularza Słowackiego. P. H. B. podaje w ostatnim numerze *Przeglądu literacko-artystycznego* nieznany wiersz Słowackiego, wyjęty z jego raptularza, znajdującego się w bibliotece Ossolińskich. Czas napisania tego wiersza nie jest podany, ale jak się domyśla p. H. B. na podstawie znajomości autografu, należy odnieść go do ostatnich lat życia poety, do lat 1843—1847. Wiersz ten stosuje się do trzech ostatnich carów rosyjskich: Pawła, Aleksandra i Mikołaja. Tytułu żadnego nie ma, brzmi zaś jak następuje:

„Śmierć co trzynaście lat stała koło mnie
Poszła i wbiegła do carskiej komnaty,
Car ją jak waryat przyjął nieprzytomnie
I oddał ducha przy strzale harmaty,
Który gromowi Bożemu podobny,
Poszedł na Moskwę jako dzwon żałobny.

* * *

Moskwa w powietrze blade zasłuchana,
W czepcach złocistych, jak matuszka stara,
Słysząc to, rzekła: „Albo śmiech szatana
Albo też pękło czarne serce cara"..
I cała wyszła na zielone błonia
Czekać na jeźdźca pierwszego i konia.

* * *

Pierwszy koń leciał... a był jako smoła
I cały czarny jeździec na nim siedział,
Przez lud przeleciał i wpadł do kościoła,
Przez lud przeleciał — słowa nie powiedział
A kiedy kościół odemknięto z trwogą
W tej ciemnej ławrze nie było nikogo.

* * *

Drugi przeleciał, lecz resztkami włosa
I chustką krwawą się krył przed narodem,
Jak człowiek, który nie ma ust i nosa
I twarz ma całą zgniłą jednym wrzodem.
Ten, jako zwykle car czynić przywyknął,
Wbiegł w zamek, usiadł na tronie i zniknął.

* * *

Trzeci przeleciał, ale był zdaleka
Widny ludowi, że był jak ruina,
Która ma okno tam, gdzie u człowieka
Serce się mieści i szyja się wcina.
Ten nie doleciał, bo nań wpadły kruki
I rozerwały przed ludem na sztuki.

* * *

Wtenczas lud krzyknął: to nasze trzy cary,
Które w człowieku teraz jednym były,
Najpierwszy, to duch i proch i car wiary,
A drugi, to proch i duch i car siły,
A trzeci od tych rozerwany ptaków
To car kat..., który był królem Polaków.

Fotograf w klatce dzikich zwierząt. Wszystkie dokonywane dotąd fotografie dzikich zwierząt zdejmowane były zewnątrz klatek, na czem bezpieczeństwo fotografów wielce [illegible]wało, ale rozumie się z uszczerbkiem ich produkcyi. Żelazne kraty, maskujące fotografowane zwierzęta, nie przyczyniały się do upiększenia fotografii. Dzienniki paryskie donoszą, że jeden z tamtejszych fotografów, p. Petit, posunął zamiłowanie swego fachu do tego stopnia, iż zdecydował się wejść do klatek lwów, tygrysów i lampartów i zdjąć ich kształty, niezeszpecone prętami żelaznych krat. Do tej niebezpiecznej pracy zamówił sobie współpracownictwo właściciela menażeryi p. Pinet, i wszedł z nim wraz z swym aparatem najprzód do klatki lamparta. Pierwsza ta próba udała się świetnie: lampart nie ruszył się z miejsca przez cały czas operacyi. Zachęceni powodzeniem przeszli do klatki tygrysicy. Z tą sprawa nie poszła tak gładko. Zaledwie zbyt odważny fotograf ustawił aparat i nie zdążył jeszcze wypowiedzieć słów zwykłych: *„ne bougeons plus"* — gdy tygrysica rzuciła się ku niemu i potężną swą łapą rozdrapała mu udo. Pogromca p. Pinnet skoczył na pomoc p. Petit i poskromił dzikie zwierzę, które ostatecznie pozwoliło zdjąć swoją fotografię. Niezrażony tym dramatycznym wypadkiem fotograf, opatrzywszy tylko swoją ranę, zdjął jeszcze w ten sam sposób grupę, złożoną z trzech lwów, i oddzielnie tygrysa i dwa lamparty. Fotografie znakomicie się udały, a panu Petit jego trochę szalona wyprawa posłużyła za znakomitą reklamę.

Straudin, dowcipny komedyopisarz, typ wesołego bulwarowego paryżanina i teatromana, zmarł w tych dniach w Paryżu. Sztuk napisał mnóstwo, prawie wszystkie miały olbrzymie powodzenie. W r. 1860 zadziwił cały Paryż, nie poprzestając bowiem na powodzeniu dramaturga, zapragnął sławy cukierniczej i został najsławniejszym mistrzem tego fachu w Paryżu, a może nawet w Europie. Przyznać wszakże trzeba, że sam rzadko w swym zakładzie przesiadywał.

Matka należała do służby dworskiej w Tuilleracb w ostatnich latach Napoleona I. Za Restauracyi miał urząd w sądownictwie i zachował go i za Ludwika Filipa, odtąd to datują się jego stosunki z książętami orleańskiemi. Wtedy to poznał i Dumasa (ojca) i zaprzyjaźnił się z nim, nieraz bywało, prowadził na pensyę młodego Aleksandra i przyszły wodewilista nie przypuszczał, że prowadził przyszłego akademika.

Znakomita aktorka londyńska miss Tlena Rochefort-Smith, jedna z najlepszych współczesnych przedstawicielek typów kobiecych Shakespeare'a, według doniesienia dziennika *Times*, spaliła się przed kilku dniami skutkiem nieszczęśliwego wypadku. Liczyła ona lat zaledwie 22.

Dramat familijny. Kronika wiedeńska notuje dziś grozą przejmujący wypadek. Żona pozłotnika Fl. Obrista, mieszkającego przy Zollergasse, przedwczoraj wieczór otruła sinkiem potasu siebie i czworo swoich dzieci, mianowicie dwie córki liczące lat 18 i 13, oraz dwóch synów, liczących lat 16 i 10. Sama pani Obrist, wzorowa dotąd matka i gospodyni, lubo egzaltowana osoba, liczyła lat 37, a do okropnego czynu tego popchnął ją niedostatek i zaniedbywanie domu przez męża. Dzieci z miłości dla matki dobrowolnie zgodziły się umrzeć z nią razem, co dwoje najstarszych z nich stwierdziło w pozostawionym liście. Użyta przez panią Obrist ilość owej strasznej trucizny była tak znaczną, iż wystarczała do zabicia przynajmniej stu ludzi.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Zjazd lekarzy w Odessie. Piszą z Odessy: W obecnym, VII zjeździe rosyjskich lekarzy bierze udział 60 Polaków. Z tej liczby piętnastu przedstawiło następujące referaty: 1) Filipowicz: „Stan medycyny w ziemiaństwach"; 2) Hoyer „Demonstrowanie mikroskopijnych preparatów"; 3) Iskierski „O obowiązku podania pomocy chorym na ich wezwanie"; 4) Kietliński „O chorobach sekretnych z punktu medyczno-policyjnego"; 5) Moczutkowski „O otwartych listach sanitarnych", „O ulepszeniu w Rosyi miejscowości balneoleczniczych", „O wzbudzeniu ruchomych centrów mózgu w stanie hypnozyi"; 6) Piotrowski „O reorganizacyi koszar i polepszeniu pokarmu dla armii"; 7) Poraj-Koszyc „O konieczności zmiany leczenia chor. sekr."; 8) Rajkowski „O użyciu wanien słonych w febrach", „O użyciu żelaza w chorobach zaraźliwych"; 9) Rodziewicz „O początku dojrzałości płciowej u 41000 kobiet w Rosyi europejskiej"; 10) Rejngard „W kwestyi układu „echinoderes"; 11) Strzyżewski „Meteoryczne stacye w połączeniu z sanitarnemi"; 12) Sycianko „O elektrycznej reakcyi nerwów słuchowych", „Demonstrowanie narzędzi elektro-leczniczych uproszczonych"; 13) Stobnicki „O określeniu długości sekundowego wahadła w Indyach i na Kaukazie, i znaczenie tego rodzaju badań dla poznania rzeczywistego kształtu ziemi"; 14) Wychowski „O zakażeniu i leczeniu dyfterytysu"; 15) Zejdowski „O Sławucie, stacyi klimatycznej."

Zjazd obecny urozmaicony jest przejażdżkami na limany, zwiedzaniem brzegów morskich, zakładów leczniczych, wodociągów, kolektorów, latarni morskiej. Po skończeniu zjazdu, członkowie biorący w nim udział, udadzą się na wycieczkę do Krymu. Towarzystwo żeglugi dało do rozporządzenia zjazdu, to jest do owej wycieczki na Krym, najlepszy parowiec: „Puszkin", mogący pomieścić 200 osób.

Z posiedzeń sekcyi najliczniejsze są posiedzenia „sekcyi medycyny i hygieny ziemiańskiej". Zdaje nam się, że to jest dopiero pierwszy zjazd, w któ-

rym „medyczne“ rozdzielono na dwie części: na medyczną ściśle naukową i na medyczną ziemiańską. Sekcye tej ostatniej są przepełnione.

Notatki bibliograficzne.

— Zarys wykładu mowy polskiej według wskazówek językoznawstwa porównawczego opracował Antoni Gustaw Bem. Tom pierwszy. Warszawa. Lesman i Świszczowski r. 1883.

— Człowiek przedhistoryczny. Przekład z francuskiego wydanie przez Zaborowskiego / Nakład redakcyi „Wędrowca“. Warszawa. r. 1883.

— Drugi raz, obrazek dramatyczny w 1 akcie, odznaczony drugą nagrodą na konkursie teatru amatorskiego Towarzystwa dobroczynności w Warszawie. Napisał Bronisław Grabowski. Warszawa 1883.

— O opinii publicznej odczyt Feliksa Ehrenfeuchta, wygłoszony w Warszawie, Piotrkowie, Łomży i Lublinie w r. 1882. Warszawa, Lesman i Świszczowski, 1883 r.

— Wypisy polskie układu Adolfa Dygasińskiego. Część niższa, wydanie drugie. Warszawa, r. 1883. Nakład księgarni Lesmana i Świszczowskiego.

— J. I. Kraszewski. Mozajka. Dwa tomy w jednym. Treść: Mostowniczy. Pacorek różany. Filozof. Malowana i żywa. Najlepsze w Borondo. Jak się listy pisały. Kwiryn. Koncert w Krynicy Derwiński. — Warszawa 1883. Nakładem księgarni Teodora Paprockiego i Sp. Cena 1 rs. 50 kop. Stronic 140. — Polacy i Rusini. Słowo z okazyi wyborów ks. Józefa Kobylańskiego gr. kat. proboszcza. Lwów. 1883. Z drukarni Towarzystwa imienia Szewczenki. Cena 20 ct. Stron 16.

Dział ekonomiczny.

Telegraficzne sprawozdanie wiedeńskiej giełdy zbożowej.

Wiedeń, 13 września, godzina 12 rano.

Pszenica na jesień złr.	10·55 do	10·60
Żyto „	8·20 do	8·25
Owies „	7·10 do	7·15
Pszenica na wiosnę 1884	11·35 —	11·30.
Żyto „	8·67 —	8·72.
Owies „	7·50 —	7·55.
Kukurudza maj-czerwiec 1884	7·22 —	7·27.
Spirytus listopad do maja	32·50 —	32·75.

Usposobienie stałe.

Mowa Prezydenta miasta Krakowa
przy odsłonięciu płaskorzeźby na kościele Maryackim.

„Witajcie nam serdecznie najmilsi z daleka i z bliska przybyli dostojni, zacni goście!

Dwieście lat temu w samym niemal czasie, kiedy walka o odsiecz Wiednia na całej linii bojowej najgoręcej wrzała, nieśmiertelnej pamięci król Jan III. wydawał ostatnie rozkazy najtęższym i najdoświadczeńszym armii polskiej dowódcom, do ostatecznego uderzenia na hordy tureckie, z głównem wyjściem ataku na namiot i stanowisko Wielkiego Wezyra tureckiego, mniemającego się niezwyciężonym. — A nim słońce zaszło w dzikim popłochu pierzchali zwyciężeni Muzułmanie ciskali broń, porzucając namioty i zapasy wojenne, aby komu się uda ratować nagie życie; bogaty namiot Wielkiego Wezyra z wszelkimi kosztownościami i skarbami co więcej chorągiew Machometa proroka wpadły w ręce Zwycięzcy — Króla, który w dniu tym zdobył orężowi polskiemu nieśmiertelną sławę i razem z odsieczą Wiednia ocalił Chrześcijaństwo!

Dziś dwieście lat potem, święci cała Polska niezatartą pamięć tego świetnego zwycięztwa jako uroczystość narodową, my tutaj w swobodnych kraju dzielnicach w całej pełni patryotycznego uniesienia i zapału w każdej mieścinie i zakątku kraju; reszta skrępowanej braci naszej po za kordonem i Wielkopolsce, jakoż i tułacze po całej niemal kuli ziemskiej rozsypani, łączą się z nami, jako jeden duchem i sercem, jedni w miłości Ojczyzny.

To też, kiedy znękani lub przygnębieni, zwątpieni niejako czasami upadamy na siłach lub duchu, dziś cały naród z podniesionem uczuciem święci najpamiętniejszy w dziejach ostatnich lat dwustu dzień wiekopomnej sławy oręża polskiego, jakiej po dniu 12 września 1683 roku już więcej nie zaznał.

Świetniej i wznioślej zaznacza się zaś uroczystość ta narodowa u nas w Krakowie, w tym starym grodzie pamiątek świętej nam wszystkim przeszłości, któremu to grodowi górują na Wawelu stary zamek królewski a w jego grobach pod katedrą spoczywają zwłoki nieśmiertelnego Króla. — Sarkofag jego okryliśmy wieńcami, gorącemi usty dotykaliśmy [illegible] grobowiec Króla i złożyliśmy na nim koronę, a rosząc gorącemi łzami wieńce świeżego kwiatu i zieleni na tym to grobowcu. — I reprezentanci wszystkich stanów i warstw co wieńczyli grobowiec nieśmiertelnego króla i dotykali ciepłą dłonią rozgrzewającego się pod nią głazu, wynoszą z tej rzeczywistości wrażenia na wieki, jak wiekuistą jest sława nieśmiertelnego króla.

Już nad kolebką jego szczęśliwa zawisła gwiazda zwiastująca świetną mu przyszłość i ów stół co przepękł na dwoje przy złożeniu na nim noworodka najszlachetniejszych rodziców z czego zapowiadano bez zabobonu wielki rozgłos imienia tego rodu i przepowiednia czcigodnego Dąbrowskiego profesora, który uprzejmemu uczniowi Sobieskiemu przepowiedział, że nie chciałby zamrużyć ócz swoich do snu wiecznego, nim nie ujrzy olśnionych skroni Sobieskiego dyademem królewskim i owych zwycięstw jego hetmańskich, które zaznaczyły go jako mściciela Cecory, zwycięzcę pod Lwowem, Podhajcami, Chocimem i na tylu innych świetnych dla oręża polskiego pobojowiskach i ta gołębica biała a czarnodzióba co spuściła się na dach budynku elekcyjnego i mimo spędzania jej nie odlatywała, aż o godzinie 4tej w południe wybór Jana Sobieskiego na króla elekcyjnego obwołany został jednomyślnie, wszystko to świadczyło o szczęśliwej gwieździe Jana Sobieskiego, którą mu wola Boża wytknęła drogę do tronu, iżby się stał pogromcą hord tureckich mordem i pożogą znaczących swój pochód pod Wiedeń i zbawcą tego miasta, ocalającym przez oręż polski chrześciaństwo.

A pierwszą myślą króla po tak świetnem zwycięztwie jest podziękować Bogu Najwyższemu za to iż pobłogosławił orężowi polskiemu i przesłania Ojcu św. chorągwi Proroka zdobytej tak walecznie przez hufce polskie i ruskie na dzikich wyznawcach koranu. Poczem gromadzi troskliwie rycerzy polskich i powierzone mu wojska dla szybkiego opuszczenia okolicy Wiednia, gdzie rozkład poległych ciał wojowników i koni zatruwał powietrze, uprowadzając jako troskliwy wódz i ojciec powierzone mu przez Rzeczpospolitą wojska z pod grożącego im niebezpieczeństwa chorób obozowych, zdobywając w powrocie na Węgry powtórnem uderzeniem na Parkany orężowi polskiemu nową i niezatartą sławę.

Utrzymuje się aż po nasze czasy podanie z owej pamiętnej i rozstrzygającej chwili w dniu 12 września 1683 roku, kiedy bój najzaciętszy wrzał na wszystkich punktach, a szczęk broni, okrzyki wojenne i jęk konających napełniały powietrze, że znowu biała gołębica ponad głowę króla idącego na odsiecz na czele swoich, spłoszona strzałami nieprzyjaciół, swobodnym latem wśród szelestu skrzydeł husarzy polskich chroniła się pod sztandary tychże, pod skrzydła Orła Białego!!.. czując się po tej stronie bezpieczną.

I tę tu świątynię, w której król po powrocie do Krakowa ukorzył dumne i spromienione nieśmiertelną sławą czoło, przed obrazem Najświętszej Bogarodzicielki, zasyłając dziękczynne modły do nieba za zwycięski i szczęśliwy powrót do kraju okrążają roje swobodnych gołębi od wieków, mając w murach tych bezpieczne przytulisko, a w sąsiadujących mieszkańcach dbałych żywicieli. I patrząc na kilka par tych białych gołębi, które właśnie w tej chwili przypadkiem po nad głowami nam krążą, mimowoli ogarnia mnie zadumanie, czy wśród gołębiej bieli, biały orzeł wylęgnąć się w stanie....

Dzięki Wam wszystkim, którzyście tu przybyli, dzięki ludności całej, która w tych dniach pamiętnych trzymając się tak wzorowo ułatwiła straży obywatelskiej, piękny i honorowy urząd bezpieczeństwa, wśród kilkudziesięciotysiącznego ludu — tuszyć nam wolno o szczęśliwszej doli narodu i kraju, w którym lud dojrzewa i przestrzega sam porządku, sposobiąc się do lepszego losu, który mu sprawiedliwość boża w miłosierdziu swojem zgotuje.

Rada miejska postanowiła uczcić pamięć dnia dzisiejszego i uroczystości tak wspaniałej, jak ją w znękanem położeniu nie prędko kto pamięta, umieszczeniem obok kruchty kościoła Maryackiego płaskorzeźby, przedstawiającej zwycięzkiego króla Jana III pod Wiedniem, którego sławę zapisały dzieje na wieki, jak czcigodny mistrz nasz genialny Jan **Matejko** ujął chwilę po zwycięztwie i ścielenie chorągwi Mahometa pod stopy nieśmiertelnego króla, przenosząc tę chwilę z takiem życiem i prawdą na płótno zdobiące obecnie wystawę w stołecznem mieście cesarstwa, utworem z ręki mistrza Polaka, tak pan Pius Weloński, artysta-rzeźbiarz przyczynił się pracą swoją na wezwanie rady miejskiej w kilku miesiącach wykonaną do świetności obchodu dnia dzisiejszego. Radca miejski p. architekt Karol Zarębа pomyślał piękne szamerowanie tej rzeźby, które wykonał obywatel tutejszy kamieniarz-rzeźbiarz p. Edward Stehlik.

Przekazując w imieniu reprezentacyi miasta, która nad tą pamiątką i nadal czuwać będzie, pomnik ten szanownemu Komitetowi kościoła Najś. P. Maryi, któremu za uprzejmą pomoc w ułatwieniu pomieszczenia tegoż na tem miejscu dziękuję, pod bezpośredni dozór i najbliższą opiekę przekazujemy razem wszystkim przyszłym pokoleniom drogą tę pamiątkę uroczystego dnia dzisiejszego, ku czci i sławie wiecznej. Najdostojniejszy nasz arcypasterz przystępuje do poświęcenia tej pamiątki, którą w tej chwili uroczyście odsłaniam!

Ostatnie wiadomości.

PP. hrabia A. D. Szczawiński Brochocki i margrabia Alfred Rusconi, delegowani przedstawiciele ministerstwa oświaty Królestwa włoskiego byli obecnemi wczoraj na solennem nabożeństwie dziękczynnem z powodu odsieczy wiedeńskiej odprawionem w Katedrze na Wawelu, gdzie im wyznaczono w presbiterium honorowe miejsce między reprezentantami najwyższych władz krajowych, cywilnych i wojskowych. Następnie byli obecnymi przy uroczystem odsłonięciu płaskorzeźby umieszczonej po lewej stronie kościoła Mariackiego na pamiątkę jubileuszu Sobieskiego.

Kreutz Ztg. otrzymała od rosyjskiego księcia Obolenskiego z Neapolu pismo następującej osnowy:

Neapol, 6 września 1883. Mój panie! Z pewnością zainteresuje pana a może i zadziwi, jak mnie zadziwiło, gdy się dowiesz, że parę słów wystosowanych przezemnie do pana w chwili wzburzenia, z powodu szczucia przeciw Rosyi, przeszło do wszystkich włoskich dzienników, o czem pana przekona załączony wycinek. Jest to w każdym razie szczególny symptom! Racz zatem przyjąć kilka uwag z mej strony.

I my Rosyanie nie życzymy sobie bynajmniej wojny z Niemcami, od tylu wieków z nami zaprzyjaźnionemi. Wojna taka bowiem byłaby dla obudwóch stron złowrogą. Atoli naszych żywotnych interesów na Wschodzie zaniechać nie możemy. Rzuć pan tylko okiem na mapę! Czy nie dostrzeżesz pan, że Rosya, to kolosalne państwo, o 25 milionach kwadratowych kilometrów obszaru, posiada tylko jednę, jedyną bezpośrednią drogę handlową i komunikacyjną z niezmierzonemi skarbami wschodniego i zaatlantyckiego świata, tj. Bosfor, który znajduje się w ręku innego kraju — Turcyi, przez co nasz handel światowy bywa zupełnie paraliżowanym. Pytam tedy pana: czybyś jako właściciel domu zezwolił na to, aby klucz do drzwi pańskiego domu znajdował się w ręku innej osoby? Dla tego też wschodnie wojny Rosyi nie są wojnami zaczepnemi, lecz odpornemi, w których Rosya broni swych najżywotniejszych praw handlowych i politycznych.

Z tego też powodu Rosya, w razie gdyby jej ważne interesa zagrożone były przez niemiecką politykę, mimo ciężkich ofiar, jakieby ponieść należało, z stanowczością zdecydowałaby się na wojnę. Pomyśl pan sobie ciężko rannego, którego uratowanie zależnem jest jedynie od bolesnej operacyi. Czyż nie będzie on wolał poddać się odważnie operacyi, aniżeli z dnia na dzień oczekiwać śmierci wskutek zatrucia krwi?

Niechajby Niemcy zastanowili się nad temi refleksyami oraz nad ciężkiemi następstwami, jakieby ta wojna mogła mieć dla Niemiec.

Uniżony
Książę Obolenskij.

Kreuz. Ztg. dodaje od siebie, że ani ona, ani nikt w Niemczech nie podżegał do wojny z Rosyą. Co się zaś tyczy historyjki o kluczu od własnego domu, to świadczy ona o naiwnem pojmowaniu międzynarodowych stosunków. Jeżeli przecież w wyższych kołach rosyjskich panuje takie przekonanie o „witalnych interesach“, to dziwić się nie należy temu, że narodowy szowinizm coraz szersze zakreśla koła i w końcu odróżnić nie może klucza od ogrodu sąsiada od klucza od własnego domu.

Petersb. Wiedom. pomieściły senzacyjny artykuł przestrzegający Niemców i organa prasy niemieckiej, aby przestali bawić się w niebezpieczną igraszkę i zaniechali drażnienia i podbechtywania Polaków przeciw rosyanom i *vice versa*. Na tej grze Niemcy sami tylko sparzyć się mogą. Rosya ma w ręku wszystkie atuty i w danym razie może zjednać wszystkie prowincye polskie dla siebie bez wielkiego wysilenia i mogą Niemcy być pewni, że uczynić tego we właściwej chwili nie omieszka.

Taż sama gazeta w dalszym ciągu zajmuje się ważną w razie konfliktu zbrojnego z Niemcami kwestyą kolei żelaznych w okolicach pogranicznych. Jak wiadomo normalna szerokość kolei rosyjskiej większa jest od europejskiej. Skutkiem tego w razie rozpoczęcia operacyj wojennych na zachodniej granicy, wypadłoby wojskom rosyjskim, o ileby granicę przekroczyły, przesiadać się z bagażami, zapasami i t. d. podobnie jak to było podczas wojny z Turcyą, przy przejściu Rumunii. Co się tyczy nieprzyjaciela, ten w razie przejścia granicy, miałby także kłopot, ale nie tak wielki jak wojska rosyjskie, a to dla następujących powodow.

Dostawszy się na terytoryum, gdzie relsy leżą szerszą koleją, łatwo i szybko można je ułożyć w kolej węższą. Praktyka wykazała, że jest to możliwe i da się uskutecznić z szybkością na długiej nawet stosunkowo przestrzeni. W roku 1874 w Anglii zwężono w ten sposób relsy na linii zachodniej, a zwężono je w ciągu trzech dni, między 19 a 22 lipca, na przestrzeni 200 mil angielskich (około 40 mil naszych). W roku 1871 na linii amerykańskiej, wzdłuż Missisipi, tak samo przebudowano 340 mil ang. kolei i to w ciągu jednej doby (?). Pracy tej dokonało 2,720 robotników w Ameryce, a 2,000 robotników w Anglii.

Tymczasem wązkiej kolei na jeden cel rozszerzyć nie można, bez narażenia pociągu na niechybną zagładę, skutkiem obsunięcia się nasypu, przygotowanego dla linii węższej.

Pobyt króla **hiszpańskiego** w Wiedniu wywołał różne komentarze. Historya zbliżenia się Hiszpanii do środkowoeuropejskiego przymierza, ma być następująca: Już wczasie konferencyi w Terapii domagała się Hiszpania ze względu na jej interesa dotknięte wypadkami w Egipcie, o przypuszczenie do głosu w europejskim koncercie i o odzyskanie tej roli w Europie, jaką przez domowe wojny utraciła. Wtedy jednak Niemcy były w skutek stanu układów handlowo-politycznych w naprężonych stosunkach z Hiszpanią.

Odtąd nieustawała Hiszpania w usiłowaniach zdobycia sobie w Europie stanowiska; nie chodzi tu o alians, ale o głos w sprawach, które dotykają sfery hiszpańskich interesów, zwłaszcza zaś w kwestyach kolonialnej polityki. Ks. Bismark uprzedzająco postąpił sobie względem Hiszpanii wiedząc, że w razie europejskiej konflagracyi Hiszpania mogłaby nie stanąć po stronie Niemiec.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Prywatne.)

Florencya, 12 września. Akademia sztuk pięknych wystawiła dziś płaskorzeźbę Teodora Rygiera (wysoką 2 metry 30 ctm., a długą 2 metry 70 ctm.) przedstawiającą oswobodzenie Wiednia przez Sobieskiego, który na koniu pędzi przed sobą resztki Turków rzucających się do Dunaju. Powabna niewiasta, uosabiająca Wiedeń trzyma wieńce przeznaczone dla swego Oswobodziciela. Piękne linie, układ dobrze obmyślony podnoszą mistrzowskie wykonanie szczegółów i dla tego rzeźba robi wielkie wrażenie na zwiedzających, których wyobraźnia pobudzoną została dzisiejszemi artykułami dzienników o dwuchsetnej rocznicy oswobodzenia Wiednia przez Sobieskiego.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 13 września. Na wczorajszym dworskim galowym obiedzie w Burgu, brali udział prócz cesarza król hiszpański ze swoją świtą, książę bawarski Ludwik, arcyksiążęta, członkowie poselstwa hiszpańskiego i rosyjskiego, zagraniczni attachés wojskowi, minister wojny, minister spraw zagranicznych i wybitniejsi generałowie. Podczas obiadu cesarz wzniósł toast na cześć króla hiszpańskiego, na który tenże po niemiecku odpowiedział, wkrótce potem wzniósł cesarz toast na cześć cesarza rosyjskiego. W nocy odjechał cesarz z królem hiszpańskim na manewra wojenne.

Praga, 13 września. Za podnietą stowarzyszenia „Ognisko polskie“ odprawionem zostało w kościele Tynieckim (Teynkirche) uroczyste nabożeństwo jubileuszu Sobieskiego. Brali w niem udział burmistrz, jego zastępca, liczni posłowie miejscy, członkowie Wydziału krajowego Zeithammer, prezes „Ogniska“ i liczni tu mieszkający Polacy.

Wieczorem odbył się w resursie miejskiej urządzony przez „Ognisko“ i Koło polskie muzyczno-deklamacyjny wieczorek.

Buda-Peszt, 13 września. *Ungar post* pisze z Zagrzebiu: Ruchy na dawnej granicy Banatu srożyły się w Jakubowach, gdzie do tłumu strzelano i zabito do 20 osób a wiele ranionych ciężko i skaleczonych. Liczba ofiar większa nawet niż podawały pierwsze doniesienia uważane za przesadzone.

Artykuł wstępny *Narodnych Nowin* ocenia bardzo surowo zarząd kraju. Robi go odpowiedzialnym za wykroczenia i pochodzące ztąd znaczne szkody.

Rzym, 13 września. Z powodu dwóchsetletniej rocznicy odsieczy Wiednia, odbyło się w kościele niemieckim Santa Marya dell anima wielkie nabożeństwo, na którem było poselstwo austro-węgierskie i wybór Koloni austro-węgierskiej.

Londyn, 13 września. Depesza admiralicyi z Hong-Kong donosi, że w Kantonie znajdują się już dwa angielskie statki wojenne. Nie potrzeba więcej okrętów posyłać. Dzielnice Kantonu zamieszkane przez zagraniczną ludność, są strzeżone przez wojsko chińskie.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Kopalnie Wielickie mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu się żeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza je sal iny w dniu następnym po święcie.

Kurs telegraficzny.

Wiedeń d. 13 września 1883.	[illegible]	[illegible]
Kursa giełdowe.		
Akcye kredytowe austr.	292·50	290.—
„ „ węg.	291.—	288·2?
Unionbank	111.50	110 60
Anglobank	109·00	107·—
Akcye kolei państw.	3?1·2?	329·5
Lombardy	153 10	15?·??
Akcye Karola Ludwika	294 00	294.50
„ kolei doliny Elby	231·75	212·50
Tramway	212·50	230·—
Länderbank	105·50	104·5?
Renta złota węg.	87. —	86·80
Ruble	—·—	—·—
Prem. Węg.	—·—	—·—
Usposobienie giełdy: stałe		
Kursa urzędowe.		
Renta papierowa austr.	78.10	7?·95
„ srebrna	78·45	78·?0
„ złota	99·65	99·30
„ 5% węg.	93·05	92·85
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	834 —	833·-
„ kredytowe austr.	293·60	289·60
Londyn	120 —	120·05
Napoleondor	9·50	9·51
Dukat	5·67	5·?7
Marka	58·50	58·50
Berlin d. 13 września 1883.		
Banknoty	170·80	171·15
Wiedeń	171·10	170·80
Warszawa	201·6?	201·35
Ruble	202·10	201·75
5% Listy zast. król. polsk.	62·70	62·60
4% „ likwidacyjne	55·20	55·20
Akcye Karola Ludwika	126·25	126·37
„ kredytowe	501.50	496 50

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor.
Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Nadesłane.

Rodzina zamożnych obywateli, podupadła wskutek różnych nieszczęść, poszukuje wszelkiej pracy lub zatrudnienia, ażeby zapewnić jednastoletniemu chłopczynie możność uczęszczania do szkół, udaje się do współczucia współziomków, aby zechcieli przyjść w pomoc.

Składki przyjmuje administracya *Nowej Reformy* pod literami *I. D. Z.*

	płacą		żądają	
Kraków, dnia 13/9.				
Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	116	50	117	75
Marki niem. złote lub pap. . „ 100 mar.	58	—	58	75
Kupony srebrne	99	25	—	—
Dukat nowy ważny	5	60	5	70
20-to Frankówka złota	9	42	9	60
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	—	—	—	—
Obligacye Indemniz. galic. „ . 100	98	—	99	40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99	—	100	50
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	89	70	91	80
6 „ „ „ Banku Hip.	102	—	103	50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100	50	102	—
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97	—	99	—
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	101	—	103	—
5 „ „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99	50	101	75
4 „ „ likwid. „ . . . „ . 100	88	—	89	50
(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)				
Lwów, dnia 12/9				
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	—	—	—	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99	90	99	29
4 „ „ „ „ „ „ „ „ 100	89	—	90	50
6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101	90	102	20
5 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100	50	100	85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97	90	98	15
6 „ „ „ Banku włościań. . za zł. 100	—	—	—	—
Obligacye indemn. gal.	98	80	99	30
Warszawa, dnia 12/9.				
5% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	—	—	100	10
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	—	—	89	—
5% Listy likw. Warszawy (b b. kup.) I Em is.	—	—	96	—
5 „ „ „ „ „ II. „	—		93	8?
5 „ „ „ „ „ III	—	—	93	50
Wiedeń, dnia 12/9.				
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.				
4½% Renta austr. papierowa . za złr. 100	78	05	78	20
4½ „ „ „ srebrna . . „ „ 100	78	45	78	60
4 „ „ „ złota . . „ „ 100	99	35	99	50
4 „ pap. nowa „ 100	92	95	93	10
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	120	25	120	75
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	133	25	133	75
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139	—	139	50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167	50	168	—
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	166	75	167	25
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37	—	39	—
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.				
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	118	95	119	10
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	86	75	86	90
5 „ „ pap. „ „ „ 100	85	40	85	55
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	96	75	97	25
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	112	40	112	90
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	112	—	112	50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109	40	109	90
OBLIGI INDEMNIZACYJNE				
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99	—	99	75
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. . „ „ 100	98	40	99	—
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	98	30	98	80
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	99	—	99	50

	płacą		żądają	
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.				
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114	25	114	75
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	102	50	103	50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32	25	32	50
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	23	75	24	—
LISTY ZASTAWNE.				
4½% Listy Boden Crd allg. ö. zł za złr. 100	118	30	118	75
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97	50	98	—
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	102	—	103	—
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 105	101	—	101	50
5 „ „ „ „ „ „ 100	98	—	98	50
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	101	50	102	50
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	102	50	—	—
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	101	50	102	50
4½% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	89	50	90	50
6% „ „ „ „ „ 100	98	80	99	30
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	100	75	101	—
5 „ „ „ „ „ 100	97	50	97	75
4½% „ „ „ „ „ 100	91	60	91	90
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI				
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 100	94	50	95	—
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	104	75	105	25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	98	20	98	50
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	97	50	97	75
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	94	75	95	25
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. „ „ 100	93	75	94	25
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	100	50	100	90
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	91	60	91	90
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137	50	138	—
3 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	93	25	93	75
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	90	75	91	—
LOSY				
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. szt.	167	50	168	50
Klary . . . . . . na 40 złr. m. k. „	38	25	38	25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	109	—	110	—
Insbruck . . . . na 20 złr. w. a. „	21	—	21	50
Keglewich . . . na 10 złr. m. k. „	17	50	18	50
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „	18	25	18	75
Lublańskie . . . na 20 złr. w. a. „	23		24	—
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a. „	38	—	40	—
Palfy . . . . . na 40 złr. m. k. „	37	7	38	20
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	12	—	12	25
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	6	[illegible]	6	50
Rudolfa . . . . na 10 złr. w. a. „	20	2?	20	75
Salm . . . . . na 40 złr. m. k. „	51	—	51	50
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. „	22	50	23	—
St. Genois . . . na 40 złr. m. k. „	48	—	48	25
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	23	50	24	—
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	126	—	127	50
4% „ . . na 50 złr. w. a. „	64	50	65	—
Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „	27	—	27	50
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „	40	—	40	60

	płacą		żądają	
AKCYE BANKOWE.				
5% Anglobank . . . . . na 120 złr.	109	—	109	25
5 „ Bankverein Wiener . na 100 złr.	104	80	104	70
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	291	70	292	—
5 „ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	290	—	290	50
5 „ Länderbank . . . . na 100 złr.	103	75	104	—
5 „ Austro-węgiersk. . . na 600 złr.	834		836	—
5 „ Unionbank . . . . na 100 złr.	111	25	111	75
AKCYE KOLEJOWE				
5 „ Alföld Fiume . . . . na 200 złr.	167	75	168	25
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2636	—	2638	—
5 „ Franciszka Józefa . . na 200 „	198	—	198	50
5 „ Karola Ludwika . . . na 210 „	294	—	294	50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . na 200 „	144	—	144	75
5 Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	166	—	167	—
5 „ Rudolfa . . . . . na 200 „	167	50	68	—
5 „ Siedmiogrodzkie . . . na 200 „	162	25	162	75
5 „ Staatseisenbahn państwow. na 200 „	320	25	320	75
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200 „	152	75	153	25
WALUTY.				
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5	68	5	70
20-to Frankówki . . . . „ „	9	50	9	51
20-to Markówka . . . . „ „	11	71	11	72
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9	78	9	80
Funty szterlingi . . . . „ „	11	96	12	—
Tureckie liry złote . . . . „ „	10	83	10	85
Banknoty włoskie	47	40	47	50
Ruble papierowe . . . „ 100 .	117	75	118	50

W handlu Towarów Korzennych, Delikatesów i Win
J. Burzyńskiego w Wadowicach
znajdą pomieszczenie
1 pomocnik (Subjekt) i 1 uczeń.
Zgłoszenia listowne na miejscu.
1900 2 3

MAGAZYN
strojów, sukień damskich
pod firmą
Mme Anna
przy ul. Szewskiej Nr. 21 w Krakowie
został świeżo zaopatrzony na zbliżającą się porę w znaczny wybór kapeluszy, kwiatów, piór i koronek paryskich. 1833 8 9

Za małą gotówkę
można sobie zapewnić spokojne utrzymanie korzystając ze sposobności nabycia sklepu pod przystępnymi warunkami. Z powodu wyjazdu właściciela za granicę pośpiech jest niezbędnym. Wiadomość w mleczarni Wiktora, ulica Szczepańska. 1908 2 3

Francuz rodowity
władający zarazem dokładnie językiem niemieckim, może udzielać tych języków jako przychodni. Wiadomość ulica Straszewskiego Nr. 22, I. piętro. 1916 2 3

Koncypient
biegły w sprawach hipotecznych i spadkowych, znajdzie umieszczenie od 1 Października b. r. w kancelaryi c. k. notaryusza w Radłowie. 1914 2 3

Chłopcy
mający uczęszczać do szkół **w Bielsku,** znajdą troskliwą opiekę w dobrym domu, gdzie także udzielane będą korepetycye w przedmiotach szkolnych i na żądanie nauka języka francuskiego i gry na fortepianie. Bliższe wyjaśnienia u P. T. Buczka w Krakowie (dom pocztowy, II. piętro) i u X. proboszcza Fritsche w Bielsku (Szląsk austr.) 1870 3 3

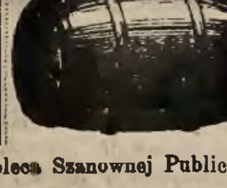
PIWO
w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

poleca Szanownej Publiczności
Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. RIPPER
w Krakowie, ulica Sławkowska.
(1559 32)

Na pamiątkę 200-ej rocznicy Odsieczy Wiednia 1683 r.

UROCZYSTOŚCI
ku uczczeniu pamięci Jana III. w dzielnicach polskich i za granicą.

Broszura ta, blisko 4 arkusze druku obejmująca, na welinowym papierze w formacie dużej 8ki, wyszła już z druku i zawiera w sobie: 1) Opisy obchodzonych uroczystości i programy w zeszłym wieku 1783 r. 2) Obchody i programy uroczystości w r. b. w Krakowie, z połączeniem uroczystości Koronacyi Obrazu N. M. P. na Piasku. 3) Otwarcie Muzeum Narodowego. 4) 25-letni Jubileusz Jana Matejki. 5) Zjazd artystów i literatów. 6) Uroczystości ludowe. 7) Uroczystości we Lwowie i różnych miastach Galicyi. 8) W Wielkopolsce. 9) Na Szląsku, w Prusach i Austryi. 10) Za granicą, w Wiedniu i Raperswylu. 11) Wskazówki i objaśnienia dla podróżnych.

Broszura ta wyszła staraniem Wydawnictwa „Czytelni ludowej" w Krakowie, ul. ś. Gertrudy Nr. 5.

Cena egzemplarza 40 cnt.

Zamówienia w większej liczbie egzemplarzy, najmniej 10, expedyowane będą franco z dodaniem jednego egzemplarza. Nabyć można we wszystkich księgarniach. (1887 6 6)

LYOŃSKIE
Materje jedwabne
Aksamit, Plusz,

PŁÓTNO
i
Stołowa Bielizna

MAGAZYN BŁAWATNY
i Konfekcyj
Henryka Schwarza
w Krakowie
otrzymał i poleca wielki wybór nowości jesiennych i zimowych, tak w materyałach na suknie jako też w modelach Paryskich i Berlińskich, Okryć, Kostiumów itp.

Zamówienia na wszelką konfekcyę damską przyjmuje Magazyn i uskutecznia je spiesznie.

Na żądanie rozsyła próbki.

DYWANY,
Kapy na łóżka,
Firanki

1878 4 7

Wyroby Sławkowskie,
Kołdry, Pledy,
Chustki

MÉDAILLES D'OR

PATEK, PHILIPPE & Co.
w Genewie
fabrykanci zegarków

polecają szanownej P. T. publiczności zegarki wszelkiego rodzaju z ozdobami jako to herbami, cyframi i t. p. po cenach fabrycznych, ręcząc za ich dobre wykonanie.

Do każdego zegarka dołączone jest świadectwo naszej fabryki oraz poręczenie opatrzone naszym własnoręcznym podpisem. Ostrzegamy zatem przed naśladownictwem naszych wyrobów i nieuczciwem wprowadzaniem w błąd publiczności, jakoby zegarki z r. 1839 obecnie w handlu były lub z fabryki p. Patka pochodziły.

Dom ten od r. 1839 do 1845 znany pod firmą Patek i Czapek, później od 1845 do 1851 pod firmą Patek & Co. a nareszcie od r. 1851 istnieje pod firmą „Patek, Philippe & Co. i wyrabia udoskonalonemi sposobami na wielką skalę i stosunkowo po najprzystępniejszych cenach chronometry kieszonkowe i wszelkiego rodzaju zegarki w najlepszym gatunku.

Medale złote i nagrody otrzymane na wystawach powszechnych, tudzież konkursach rządowych przez obserwatorya astronomiczne ogłoszonych dowodzą, że dom Patek, Philippe & Co uzyskał sobie uznanie i wzięcie i pierwszorzędne stanowisko w swoim zawodzie.

Upraszamy osoby z Krakowa i jego okolic, któreby życzyły sobie mieć prawdziwe zegarki z fabryki Patek Philippe & Co, aby się zgłaszały do

pana W. BOJARSKIEGO, zegarmistrza
róg ul. Florjańskiej i Marjackiej,

u którego jedynie znajdą wybór zegarków naszego wyrobu po cenach fabrycznych i który posiada wywyłącznie nasze upoważnienie do przyjmowania zamówień.

„Patek, Philippe & Co. w Genewie.

GOLD MEDALS

Powieści Jadama i Sylvarerum Jadama (Adama Gorczyńskiego) wyszły i są do nabycia **w księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie.**
1895 3 5

Poszukuje się
praktykanta do cukierni.
Wiadomość udzieli Wny Chaberski ul. Krupnicza 13, do 9 rano każdodziennie. 1905 2 3

Do handlu towarów kolonialnych i win **J. Michnika w Bochni** potrzeba
praktykanta
który skończył przynajmniej dwie klasy gimnazyalne lub realne. 1912 2 3

Nowe dzieło polityczne.
Od Poniedziałku 10 Września zacznie się rozsprzedawać dopiero co wydrukowany:
MAŁY PODRĘCZNIK
dla polskich polityków i dyplomatów
ułożył tłómacz Machiavella.
Drukowano tylko 200 egzemplarzy. Można dostać w krakowskich księgarniach i dystrybucyach gazet; we Lwowie w księgarni Richtera, Milikowskiego i Polskiej.
1909 3 3

Poszukuje się **mieszkania,** składającego się z 6 do 8 pokoi, ciepłego, suchego, jeśli można, z ogrodem, lub poszukuje się **do kupna domku o 6 do 10 pokojach z ogrodem.** Wiadomość w Administracyi N. Reformy.

Wielki wybór cukierków i czekoladek
własnego wyrobu, poleca
Cukiernia Warszawska A. Roszkowskiego
Główny Rynek, róg Szewskiej.

Mam honor zawiadomić Sz. Publiczność, że przez czas uroczystości Sobieskiego, dodawać będę **bezpłatnie medal pamiątkowy** (metalowy), **kopia pomnika Sobieskiego w Warszawie,** do każdego średniej wielkości pudełka cukierków.

1906 3 3 Z szacunkiem **A. Roszkowski.**

Magazyn Towarów Bławatnych
Antoniego Czernego w Krakowie, Rynek, Linia A-B
ma już na składzie na porę jesienną:

Materyały na kostiumy damskie,
Flanele, Multony białe i kolorowe,
Barchany, Szyrtyngi, Dymki,
Płótna, Stołową Bieliznę,
Chustki, Pledy wełniane,
Włóczkowe Wyroby,
Kołdry, Kapy na łóżka, **Serwety,**
Koce węgierskie, **Derki** na konie,
Sienniki, Worki, Ściereczki. 1885 2 5

Pięć medali zasługi i list pochwalny!
Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON
włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — Cena flakonu 1 złr. 50 cnt.

1441 **WALENTIN** 14—

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cnt.

Mydła toaletowe, higieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe i t. p. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk, od 10 cnt. do 1 złr.

Antillentilla. **Piegi, opalenie słoneczne i dzioby.** Twarzy przywraca białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 złr.

Pudr Książęcy **biały, cielisto-różowy i żółtawy,** niezrównany, nie zawiera żadnych metali, przyjemnie przylega do twarzy i czyni zadość wszelkim wymaganiom. — Pudełko po 60 ct., 70 ct., 1 złr. 1·20 i 1·60.

Jan Ihnatowicz
Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika Nr. 3. Filia w Krakowie, Sukiennice 20.

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Artystów
w Krakowie
wydało piękną i ozdobną chromolitografię wykonaną w zakładzie P. Salba w Krakowie, podług wzoru malowanego akwarellą przez p. Feliksa Szynalewskiego, profesora Krakowskiej Akademii sztuk pięknych, pod tytułem:

PAMIĄTKA
dwóchsetletniej rocznicy oswobodzenia Chrześcijaństwa od najazdu Turków, przez Jana III. Króla Polskiego.

Chromolitografia ta zawiera w sobie miłe i drogie sercu polskiemu pamiątki religijne, w artystyczną ułożone całość, a mające związek tak z osobą Jana III., jak i z odniesionem przez niego zwycięztwem nad Turkami pod Wiedniem. Po bokach ryciny mieszczą się złotem wykonane medaliony króla Jana i królowej Marysieńki.

Cena egzemplarza złr. 1 w. a.
Skład główny w księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie. 1911 4 5

Pensyonat męski
Ryszarda Wilson
ulica Lubicz, l. 3, II. piętro.
1894 3 4

Winogrona . złr. 1·80
Sliwki . . . . złr. 1·40
5-kilowy koszyk z dostawą franco.
Jarzyny, melony i **owoce** wszelkiego rodzaju przesyła za nadesłaniem należytości
S. Müller, Bisenz (Mähren). 1881 2 3

Pożyczki
na Hypotekę drugorzędną
zaciągnąć można za pośrednictwem **kantoru** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43,** pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** 1758 1 4

Kaczki
olbrzymie (orygin. Peking-Enten) są do nabycia, para po złr. 7 w. a. Bliższa wiadomość w handlu pod Obrazem w rynku. 1817 4 10



J. ANDEL'A
nowo wynaleziony
ZAMORSKI PROSZEK
zabija
pluskwy, pchły, szwaby, persaki, karaluchy, muchy, mrówki, kleszcze, mszyce, w ogóle wszelkie owady z nienaturalną prawie szybkością, w ten sposób, że z zarodków owadów **prawie ślad nie pozostaje.**
Prawdziwe i tanie można dostać tylko **w składzie materyałów aptecznych** 1531 9 12
J. Andel'a w Pradze
13, „zum schwarzen Hund", Hussgasse 13.
W Krakowie do nabycia: u A. Hawełki, tudzież w aptekach: E. Redlera, E. Stockmara, Józefa Trauczyńskiego i Wiktora Redyka.
W Chodorowie u p. St. Dyszkiewicza apt., we **Frysztaku** u p. J. Zaniewskiego apt., w **Kołomyi** u p. E. Stenzla apt., w **Kutach** pr. Kołomea u p. Alex. Zagajewskiego apt., w **Krośnie** w handlu Jana Lazarowicza, w **Sokalu** u p. Eug. Wysoczańskiego apt.

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
REDYK Wiktor, „Pod Baranki'em", Mały Rynek.
TRAUCZYŃSKI Józef, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą", ul. Florjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. ś. Jana, L. 13.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SCHWARZ Henryk, (skład płótna i stołowej bielizny) ulica Grodzka l. 13.
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

BROŃ i PRZYBORY MYŚLIWSKIE:
HÖFELMAJER C., (skł. galanter.) Sukiennice 16.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33.
MASŁOWSKI Antoni, ulica Grodzka l. 11.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN I HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKA KRAJOWA BIELIZNY:
NOWICKI A., Gł. Rynek, L. 26.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA DZIUREK GUZIKOWYCH:
JONAS T., ulica ś. Jana Nr. 5.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDLE KOLONIALNE i DELIKATESÓW:
KARAŚ Michał, (restaur. i piwiar.) Mały Rynek 7.
MIKA Jan i SPÓŁKA, „Pod Aniołkiem" Gł. Rynek (Krzysztofory).

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.
PIĄTKOWSKI F., Szewska l. 4, dom Armółowicza
WOJCIECHOWSKI J., ul. Szewska, L. 9.

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B.

KSIĘGARNIE:
BARTOSZEWICZ K., Rynek, Hotel Drezdeński, (tanie wydawnictwo klasyków polskich).
KRZYZANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut mus.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:
PACANOWSKI Jan, (fabryka pudełek aptecznych) ulica Wielopole 66.
PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem".

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PIŚM.
JAN FISCHER w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
HAHN Bruno, ul. Grodzka l. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.
PASSYGA Leon, krawiec męski, u. Sławkowska 23.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANIK i OPTYK:
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24. II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna.
RZEWUSKI Stanisław, ul. Florjańska, 3 bilardy do zabawy.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.
SZCZERBAK M., (Piw. Okocimska) u. Florjańska 31

RYTOWNIK:
KAUZAL Jan, ul. Szewska 5.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER i SPÓŁKA, Sukiennice.
A. SKÓRCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁAD FUTER:
CHĘCIŃSKI Fr., Plac WW. Świętych, obok Magistr.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBANSKI F., Plac Dominikański, L. 5.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JONAS T., ul. św. Jana L. 5.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz.
The SINGER Manufacturing Co. New-York, G. Neidlinger, ulica Florjańska 34.

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁAD WYROBÓW PORCELANOWYCH, SZKLANNYCH i FAJANSOWYCH:
TOMASZEWSKI Władysław, ul. Grodzka Nr. 13.

ŚLUSARNIE:
GRAMATYKA Tomasz, ul. Grodzka, L. 29

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZEGARMISTRZE:
SATALECKI Józef, Gł. Rynek, vis-á-vis ś. Woje.

Z drukarni Związkowej w Krakowie.
Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.